

Oświadczenie delegacji polskiej w Madrycie

MADRYT (PAP) — W związku z pojawieniem się w dyskusjach madryckich nawiązań do informacji rozpowszechnianych przez prasę zachodnią o rzekomej zmianie polityki rządu PRL wobec Kościoła Katolickiego w Polsce, delegacja PRL na spotkanie KBWE w Madrycie opublikowała oświadczenie, w którym stwierdza, że konstruktywne stosunki i dialog z Kościołem Katolickim są nieodłączną częścią polityki wewnętrznej rządu gen. Jaruzelskiego.

Kampania propagandowa podjęta w ostatnim okresie w zachodnich środkach masowego przekazu — głosi oświadczenie — wprowadza w błąd opinię publiczną i zmierza do zafałszowania rzeczywistej sytuacji w Polsce.

Nawiązując do podjęcia w Madrycie przez jednego z delegatów tematu „Prześladowania Kościoła w Polsce”, delegacja PRL uznała to za nadwyżkę forum spotkania KBWE w Madrycie w celu skomplikowania sytuacji w Polsce i wokół Polski, zgodnie z opracowanym w ramach NATO scenariuszem. Stanowisko takie przynosi szkodę spotkaniu KBWE, Polsce i — w konsekwencji — całej Europie. Jest to — zdaniem naszej delegacji — kolejny przykład prowadzenia przeciwko Polsce agresji psychologiczno-politycznej.

Na budowie „Lubstowa”

KONIN (PAP) — Budowa odkrywką gęsto brunatnego „Lubstowa” objęta została w tym roku centralnym planem inwestycyjnym. Pierwszy etap budowy tu odkrywy już w 2 kwartał br. po zdjęciu ziemnego nadkładu. Prace te przebiegają w dobrym tempie; w styczniu zakończono już m.ś.ś. nadkładu więcej niż planowano. Brakuje jednakże wielu materiałów i materiałów, przekładni, silników, przewodów, kablów. A każdy dzień skrócenia budowy odkrywką ma niekorzystne znaczenie dla zapewnienia węgla kamiennego elektrowniom.

Biuro prasowe rządu przypomina o ważniejszych decyzjach w tym zakresie podjętych między lutym 1981 a lutym 1982 roku. W roku ubiegłym z tytułu rent, emerytur, zasiłków chorobowych, świadczeń rodzinnych itp. wypłacono prawie 287 mld zł, a więc o 71,5 mld więcej niż w roku 1980. Stanowi to wzrost o 33,2 proc. z tych 71,5 mld zł, ponad 41

Jakie związki zawodowe?

Zadecydują ludzie pracy

Komitet Rady Ministrów do spraw Związków Zawodowych podał do publicznej dyskusji tezy w sprawie ruchu zawodowego. Jest to — obok wprowadzenia w życie nowego mechanizmu gospodarczego — kolejne, ważne przedsięwzięcie, mające na celu normalizację życia i stosunków społecznych w naszym kraju.

Formułując pierwsze, bardzo ogólne propozycje, Komitet pragnie nadać dyskusji nad kształtem polskiego ruchu zawodowego charakter niezmieniony nie skrepowany, ale twórczy i konstruktywny. Bo przecież dyskusja ta zaczęła się właściwie już w sierpniu 1980 r. Na liście postulatów stowarzyszeń — utworzenie wolnych związków zawodowych było postulatem nr 1. Problem związków „wybuchnął” gwałtownie i przez 16 miesięcy — był obok kryzysu gospodarczego — ciągle czołowym tematem. Związki kształtowały się żywiołowo, na fali emocji, a nie wskutek przemysłu. W atmosferze napiętego protestu przeciwko sprowadzaniu ich w przyszłości do czynników fasadowych, który „w imieniu” ludzi pracy aprobował zarządzenia władz.

Wszelkie podejmowane już wówczas rozważania nad modelem ruchu zawodowego były niejako zagłuszane „szczękiem oręża propagandy” gdyż część „związkowców” ruszyła do ostrej walki o władzę. Dopiero teraz, w okresie stanu wojennego, przyszła pora refleksji. Dyskusja — co dalej ze związkami — może się toczyć w atmosferze spokoju, sprzyjającego zrozumieniu, że harmonijny postęp społeczny nie będzie istniał bez wyważonej, racjonalnej działalności związkowej. Związki zawodowe nie mogą być ani instrumentem władzy, ani zwolenników anarchii, ani przeciwników socjalizmu.

Dyskusja o kształcie związków jest dziś tym łatwiejsza, że naszą świadomość dotycząca wszystkich wynaturzeń ruchu zawodowego uformowały procesy i fakty, które mamy w żywej jeszcze pamięci. Każdy z nas może sam, posługując się własnymi doświadczeniami, obserwacjami i refleksjami dojść do własnych wniosków. Opublikowane na po-

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 39 (9557) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 24 lutego 1982 r. Nakład: 136.432 Cena 4 zł

Posiedzenie Komisji Rolnej KC PZPR

Możemy się uniezależnić od importu zbóż i pasz

WARSZAWA (PAP) — Na posiedzeniu w dniu 23 bm. Komisja Rolna KC PZPR zajęła się programem rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej do 1985 roku. Omówiono też obecną sytuację społeczno-polityczną i gospodarczą na wsi oraz wynikające z niej zadania dla organizacji partyjnych.

W posiedzeniu, któremu przewodniczył sekretarz KC PZPR Zbigniew Michałek, uczestniczyli minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Jerzy Wojtecki, pełnomocnik KOK w tym resortie gen. bryg. Zbigniew Kamiński oraz kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR Stanisław Zięba. Obecni byli również przedstawiciele przemysłów pracujących dla rolnictwa, organizacji obsługujących wsi i nauki rolniczej. Projekt programu rozwoju

rolnictwa i gospodarki żywnościowej na ten pięcioletni ukiernikowany jest na zwiększenie samowystarczalności żywnościowej kraju. Zamierza się to osiągnąć przez uniezależnienie rozwoju produkcji zwierzęcej od importu zbóż i pasz. Cel taki można i trzeba uzyskać przez zintensyfikowanie produkcji roślinnej. Zakłada się m.in. zwiększenie zbiorów zbóż do ok. 24 mln ton w 1985 roku. Realność tych zamierzeń — stwierdzono w czasie posiedzenia — zależy jednak od zabezpieczenia rolnictwu odpowiednich ilości środków przemysłowych, efektywnego wykorzystania każdego hektara ziemi i całego potencjału wytwórczego, którym już dysponuje rolnictwo. Stąd program oprócz dróg prowadzących do poprawy zaopatrzenia w środki przemysłowe określi mechanizmy ekonomicznego oddziaływania na lepsze spożytkowanie całego potencjału znajdującego się w rolnictwie.

Przy najważniejszym zadaniu dla przemysłu maszynowego uznano zwiększenie dostaw maszyn i narzędzi rolniczych oraz części

Ciąg dalszy na str. 2

Jakość pracy decyduje o rozwoju województwa

(INFORMACJA WŁASNA)

Ocenie sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej województwa oraz omówieniu zadań na najbliższy okres poświęcono była wczorajsza narada I sekretarza Instytucji podstawowych, naczelników i pełnomocników KOK w Suwałkach. Uczestniczyli w niej przedstawiciele stronnictw politycznych i organów bezpieczeństwa publicznego. Przewodniczył pełnomocnik KOK na teren woj. suwalskiego — p. Kazimierz Wojtowicz.

Działalność partii omówił sekretarz KW — Bolesław Dziadziak, zwracając uwagę na widoczną aktywizację wszystkich ośrodków PZPR. Stwierdził jednocześnie, że proces ten przebiega zbyt wolno; dotyczy

to przede wszystkim wsi. Jest ona tym słabsza, gdzie szczególnie potrzebna jest sprawność działania instytucji i organizacji partyjnych oraz służb rolnych. Należy bardziej niż dotychczas doceniać trud rolnika i widzieć kłopoty, jakie musi on pokonywać. B. Dziadziak omówił także ogólną sytuację polityczną w województwie.

O stanie gospodarki mówił wojewoda — Kazimierz Jabłoński. Pierwsze miesiące br. przyniosły spadek produkcji w porównaniu z rokiem ubiegłym. Główny tego powód, to brak surowców i paliw, zerwanie powiązań kooperacyjnych, kłopoty związane z wprowadzaniem reformy gospodarczej, które pogłębiają się przez nie zawsze operatywne działania kierowniczych jednostek gospodarczych.

Pewnie poprawie uległa praca handlu. Lepsze było zaopatrzenie w mięso i jego prze-

Ciąg dalszy na str. 2

Z rybami dla kraju

SZCZECIN (PAP) — Jak informuje działające w Szczecinie Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Usługowe „Transocean” zajmujące się obsługą transportu polskiej dalekomorskiej floty rybackiej, z ładunkiem ryb i mączki rybniej płyną do kraju bazy rybackie „Żuławy” z łowisk afrykańskich i „Wieneta” z Pacyfiku oraz łączniakowiec „Buran”. Jako pierwsza jednostka jeszcze w tym miesiącu zameldują się „Żuławy”.

Zmarł st. sierżant Z. Karos

WARSZAWA (PAP) — Rzecznik prasowy MSW informuje: 23 bm. zmarł w Warszawie funkcjonariusz Komendy Stołecznej MO — st. sierż. Zdzisław Karos. Śmierć nastąpiła w wyniku postrzału z broni palnej przez nieznane sprawcę 18 bm. Zmarły miał 35 lat, w Milicji Obywatelskiej służył od 1971 roku, pozostawił żonę i dwoje nieletnich dzieci.



PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. DZIŚ — zachmurzenie małe, rano i w nocy lokalne mrozy. Temperatura maksymalna — 2 — 4 st. C, minimalna — 10 — 12 st. C. Wiatr słaby, południowo-wschodni. JUTRO — bez istotnych zmian. DZIŚ imieniny: Macieja i Bogusława, (Skł)

64 rocznica powstania Armii Radzieckiej

Społeczeństwo polskie oddało hołd żołnierzom-wyzwolicielom

WARSZAWA (PAP) — 23 bm. w dniu święta Armii Radzieckiej, w całym kraju odbyły się liczne uroczystości.

W WARSZAWIE obchody tej rocznicy miały szczególnie uroczysty charakter. Grób Nieznanego Żołnierza. Po odegraniu przez orkiestrę wojskową hymnu narodowego wieniec złożyła tu delegacja OK FJN z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR Mirosławem Milewskim, wiceprezesa NK ZSL Jerzym Szymankiem i wiceprzewodniczącym CK SD Janem Pawłem Fajęk. Kwiaty złożyły delegacje MON, Urzędu d/s Kombatantów, ZG ZBoWiD, St. Kom. FJN, ZG TPPR, ZG LOK, ZG ZSM, G. Komendy ZHP, ZK ZMW, KK KZMP oraz zakładów pracy.

Na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej, gdzie odegrano hymn Polski

i Związku Radzieckiego, wieniec złożyła delegacja OK FJN z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR Stefanem Olszowskim, członkiem Prezydium, sekretarzem NK ZSL Jerzym Grzybczakiem i członkiem Prezydium, sekretarzem CK SD Alfredem Beszterdą. Kwiaty złożyły delegacje MON, Urzędu d/s Kombatantów, ZG ZBoWiD, St. Kom. FJN, ZG TPPR, ZG LOK, warszawskiego środowiska Polaków — b. żołnierzy Armii Radzieckiej, organizacji młodzieżowych, szkół i warszawskich zakładów pracy.

Na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza i na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej kwiaty złożyła delegacja ambasady ZSRR z am-

basadorem Borysem Arłstowem oraz delegację przedstawicieli dyplomatycznych innych krajów socjalistycznych.

Uroczystościom, które zakończył odegranie Międzynarodówki asystowała kompania reprezentacyjna Wojska Polskiego.

Kwiaty złożono także przed stołecznymi i pomnikami wdzięczności oraz braterstwa broni.

W POZNANIU, gdzie w wtorek obchodzono również 37 rocznicę wyzwolenia tego miasta spod okupacji hitlerowskiej odbyło się w ratuszu spotkanie uczestników walk narodowo-wyzwolczych, b. więźniów hitlerowskich obozów śmierci, weteranów ruchu robotniczego oraz osób zasłużonych dla miasta i regionu. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz oraz konsul generalny ZSRR w Poznaniu Iwan Tkaczewski. Grupie zasłużonych mieszkańców wręczono honorowe odznaczenia miasta Poznania oraz odznak „Za zasługi w rozwoju woj. poznańskiego”. W siedzibie ZW ZBoWiD w Poznaniu podczas uroczystości z udziałem członka WRON, dowódcy Wojsk Lotniczych gen. dyw. pil. Tadeusza Krepelskiego 50 kombatantów odznaczono medalami „Za udział w wojnie obronnej 1939”. Wieczorem w poznańskim pałacu kultury odbył się koncert, w którego programie wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Wielkopolska”.

Złożenie wieńców pod Pomnikiem Wdzięczności w Białymstoku

23 bm. minęła 64 rocznica powstania Armii Radzieckiej. Z tej okazji, wczoraj po południu pod Pomnikiem Wdzięczności na białostockich Planach, złożono wieniec. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem hymnu państwowego. Następnie przy dźwiękach werbli, oddając hołd poległym, wieniec i kwiaty złożyli przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz politycznych i administracyjnych — ZBoWiD, TPPR, żołnierze LWP, członkowie organizacji młodzieżowych, i junacy OHP, przedstawiciele białostockich zakładów pracy i młodzież szkolna. Uroczystość zakończyła się odegraniem Międzynarodówki.

Miejskim w Białymstoku, przesłał do radzieckich towarzyszy broni serdeczne pozdrowienia. Czytamy w nich:

Radzieckie Siły Zbrojne stworzone przez wielkiego Lenina i wychowane przez Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego — wyzwoliły naród polski i uchroniły go przed zagładą biologiczną zgotowaną przez hitlerowskich ludobójców.

Zrodzone na ziemi radzieckiej Wojsko Polskie jest wiernym sojusznikiem okrytej chwałą Armii Radzieckiej i gwarantem naszej niepodległości i wiarygodności jako członka wielkiej rodziny państw socjalistycznych.

Niech przyjaźń i braterstwo między naszymi armiami, cementowane wspólnie przelaną krwią pod Lenino, żyje wiecznie na chwałę naszego narodu i naszej socjalistycznej wspólnoty.

Ciągniki i benzyna z ZSRR

Zwiększają się przeładunki towarów nadchodzących ze Związku Radzieckiego do przygranicznych stacji PKP w Genuszach i Siemianówce w woj. białostockim. W ciągu obecnej doby oba „suche porty” przyjmą łącznie 7 tys. ton towarów. Są to m.in. pierwsze tegoroczne dostawy radzieckich ciągników rolniczych oraz 2,5 tys. ton benzyny. (PAP)

Wydobycie węgla

WARSZAWA (PAP) — Jak informuje Ministerstwo Górnicztwa i Energetyki w poniedziałek, 22 bm. górnicy wydobyli 632.537 ton węgla kamiennego.

Częściowe zniesienie ograniczeń stanu wojennego w Poznaniu

POZNAŃ (PAP) — Wojewódzki Komitet Obrony w Poznaniu postanowił 23 bm. częściowo zniesić ograniczenia wprowadzone decyzją z 13 lutego br. Uchylono zakaz sprzedaży benzyny i poruszania się prywatnych osobowych samochodów. Przywrócono również działalność kin i teatrów. Wojewódzki Komitet Obrony — czytamy w opublikowanym komunikacie WKO — w pełni zdaje sobie sprawę, że wprowadzone restrykcje, spowodowane zakończeniem porządku publicznego przez niewielki procent ludności miasta, ugodziły w konsekwencji we wszystkich jego mieszkańcach. Dlatego WKO zwrócił się do całego społeczeństwa regionu o zdyscyplinowanie i spokój, o pełne przestrzeganie przepisów prawnego stanu wojennego.



▲ ODZYSKIWIENIE SIŁ - to tytuł artykułu I. Biernackiej o działalności organizacji partyjnej w Stradach.

▲ „NIEBIESKIE PTAKI” SZUKAJĄ GNAZD — jest to publicystyczna refleksja o ludzich dotychczasach nie pracujących i nie uczących się, p. Hanny Przygody.

▲ NA ANTENIE — relacja O. Pacewicza o pracy radiowej w Zakładach Przemysłu Mięsnego w Białymstoku.

▲ I JAK ZAWSZE ciekawym serwis informacji własnych oraz relacji agencji z kraju i ze świata.



Rozmowy ZSRR — USA

GENEWA — W wtorek w Genuście odbyło się plenarne posiedzenie delegacji ZSRR i USA, uczestniczących w rozmowach o sprawie ograniczenia zbrojeń jądrowych w Europie.

Eksplzja w Bejrucie

PARYŻ — Co najmniej 13 osób zginęło, a około czterdziestu odniosło rany w wyniku eksplozji bomb w dwóch samochodach zaparkowanych w zachodniej dzielnicy Bejrutu. Bilans ofiar nie jest ostateczny.

170 tys. więźniów w Turcji

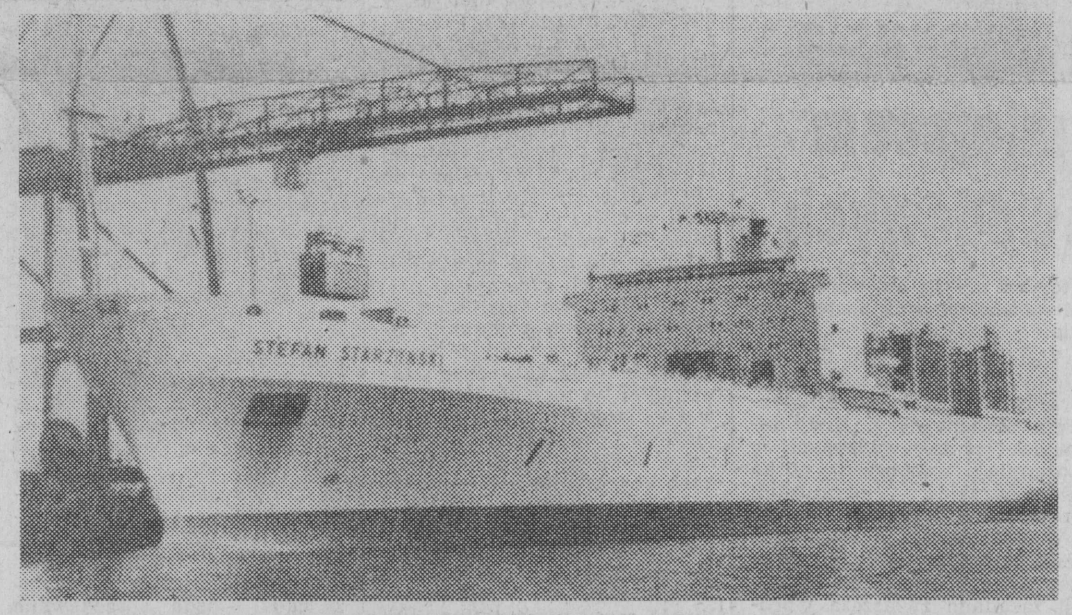
PARYŻ — Przedstawiciele organizacji pod nazwą „Międzynarodowe Stowarzyszenie Praw Człowiek” ostrzegali na forum francuskiego Zgromadzenia Narodowego, że od sierpnia 1980 roku do chwili obecnej dyktatura wojskowa w Turcji uwiezila około 170 tysięcy ludzi.

Manewry NATO w pobliżu Kuby

WASZYNGTON — Jak podano w poniedziałek w Waszyngtonie, NATO planuje przeprowadzenie manewrów morskich w rejonie Zatoki Meksykańskiej, w pobliżu Kuby.

Radiove dementi

TEHERAN — Radio teherańskie nadało w poniedziałek przemówienie ajatollaha Chomeniego, komentując tym samym jego poglądy o poważnej chorobie. 12 lutego duchowny namawiał odwołanie na 2 tygodnie wycofanie wojsk z Iranu.



W porcie gdynskim podniesiono banderę na czwartym z kolei kontenerowcu M/S „Stefan Starzyński” dla Polskich Linii Oceanicznych. Statek zbudowany we Francji. NA ZDJĘCIU: statek w porcie gdynskim, bazie kontenerowej.

CAF — telefon Janusz Uklejewski

Przed rolniczą wiosną

Nawozy idą jak woda — ale jest ich za mało

(INFORMACJA WŁASNA) Parę dni temu rozmawiając z fachowcami od ochrony roślin stwierdziliśmy, że na dostatek pestycydów nie ma co liczyć. Częstość, z jaką będzie wyrwano chwasty, chwasty starzy na spryskaniu co drugiego hektara plantacji, może nieco więcej. Nawozy dla odmiany wysiewać się będzie wybiórczo, lecz na każde pole. Ale trzeba będzie zmniejszyć ich dawki. W regionie — jak dobrze pójdzie — rolnicy zasilą grunta NPK w ilości 130—150 kg/ha, w kraju — w granicach 180—190 kg. Są to wielkości około dwa razy niższe od pożądanych, racjonalnych.

Tymczasem popyt na nawozy jest duży. Saletry i superfosfaty rozchwytywane są w mgnieniu oka. Obecne zapasy NPK w gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska” woj. białostockiego ocenia się jako mniej niż jednoodsetek w Suwalskiem — na dwa dni sprzedaży. Oczywiście, nawozy z przemysłu spływają, chociaż na zwolnionych obrotach. Woj.

„Nasza Wieś” od piątku znów w sprzedaży

(Inf. wł.) Po 2,5-miesięcznej przerwie, spowodowanej zwiększeniem wydawania większych czasopiśm, w piątek, 26 lutego br., dominuje bardzo aktualna obecnie, problematyczna zbrojowa. Tygodnik zamieszcza również artykuł o budownictwie inwentarskim w woj. białostockim, a także informacje o nowych cenach produktów rolnych, maszyn i środków produkcji. W stali wkładke „ABC polnika” można będzie między innymi znaleźć porady na temat zakładania ogródków przydomowych, (ab)

Woj. białostockiego ocenia się jako mniej niż jednoodsetek w Suwalskiem — na dwa dni sprzedaży. Oczywiście, nawozy z przemysłu spływają, chociaż na zwolnionych obrotach. Woj.

Woj. białostockiego ocenia się jako mniej niż jednoodsetek w Suwalskiem — na dwa dni sprzedaży. Oczywiście, nawozy z przemysłu spływają, chociaż na zwolnionych obrotach. Woj.

Woj. białostockiego ocenia się jako mniej niż jednoodsetek w Suwalskiem — na dwa dni sprzedaży. Oczywiście, nawozy z przemysłu spływają, chociaż na zwolnionych obrotach. Woj.

Woj. białostockiego ocenia się jako mniej niż jednoodsetek w Suwalskiem — na dwa dni sprzedaży. Oczywiście, nawozy z przemysłu spływają, chociaż na zwolnionych obrotach. Woj.

Posiedzenie Komisji Rolnej KC PZPR

Ciąg dalszy ze strony 1

ci zamiennych i opon. Od tego bowiem zależy praca traktorów znajdujących się w gospodarstwach i placówkach obsługujących wieś. Dziś na jeden traktor przypada u nas przeciętnie 0,5 maszyny, podczas gdy do właściwej eksploatacji potrzeba dziesięciu maszyn. Przemysł — jak poinformował przedstawiciel resortu hutnictwa i przemysłu maszynowego — do zwiększenia produkcji sprzętu technicznego dąży przez profilowanie produkcji w swoich zakładach. Zabezpieczenie rolnictwa niezbędnymi ilościami środków pólnoleśnych, uzależnione jest od rozbudowy potencjału oraz importu surowców do produkcji nawozów fosforowych,

pestycydów i dodatków do pasz. Trudności jakie przeżywa nasza gospodarka oraz ograniczone możliwości płatnicze nie pozostają bez wpływu, zwłaszcza na zaopatrzenie w środki ochrony roślin. Zakładają się, że w ostatnim roku tej pieciolatki ich zużycie wzrosło do około 1,5 kg na ha, oznacza to szansę na trzykrotny wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Istotny wpływ na wzrost produkcji rolnej — podkreślano na posiedzeniu — ma mieć będzie szybkie zrealizowanie postanowień i wniosków dotyczących rolnictwa z IX Zjazdu PZPR. Wiele problemów rozstrzygniętych w ostatnich miesiącach prace legislacyjne. Z inicjatyw klubów poselskich Sejmu i rządu podjęte

zostały prace nad: ustawą o scalaniu gruntów, ustawą o ochronie gruntów rolnych i leśnych, nowelizacją kodeksu cywilnego oraz ustawą o ubezpieczeniu społecznym rolników.

Dyskusja na posiedzeniu komisji skupiła się na czynnikach warunkujących wzrost produkcji rolnej we wszystkich gospodarstwach. Wskazywano, że przyczyną tego jest niewystarczające wykorzystanie każdego kawałka ziemi — stwierdzano — można poprawić wydajność narodu przy występowaniu ograniczeń w zaopatrzeniu w środki przemysłowe. Duże znaczenie dla postępu w efektywności gospodarowania mieć będzie reforma struktury agrarnej.

Wiele uwagi poświęcono ostatnio podjętym decyzjom ekonomicznym dotyczącym rolnictwa. Zmieniają one — podkreślano — w zasadniczy sposób podstawy rachunku ekonomicznego w oparciu, o który ukierunkowywać będą tegoroczną produkcję przechodzącą na samofinansowanie gospodarstwa uposażonego, a także rolnicy indywidualni, którzy zawsze liczyli co im się najlepiej opłaca.

W dyskusji podkreślono, że w przeszło miliony gospodarstw nie posiadających własnej siły pociągowej o poziomie produkcji zadecyduje wykorzystanie sprzętu w SKR-ach oraz dostępność kółkowych usług — ich ceny. Postulowano by kontrola objęta została również prawidłowość przeprowadzanych kalkulacji na ceny usług remontowych w POM-ach, usług weterynaryjnych oraz innych, z których korzystają rolnicy, a przez to ich wpływ będzie rzutował na opłacalność produkcji rolnej.

Władze duńskie odmawiają zgody na balonową akcję propagandową przeciwko Polsce

KOPENHAGA (PAP) — Duńskie władze lotnictwa cywilnego nie wyraziły zgody na akcję wypuszczenia balonów z ulotkami propagandowymi do Polski, która miała być przeprowadzona z jednego ze statków duńskich na Morzu Bałtyckim. Jak wynika z informacji agencji AFP, organizatorami tej niedostępnego balonowej są przebiegający w Paryżu działacze „Solidarności” oraz organizacja „Baloms

Walki w Ugandzie

ALGER (PAP) — W stolicy Ugandy, Kampali, wybuchły w nocy z poniedziałku na wtorek walki, które agencje zachodnie określają jako najpoważniejszy incydent zbrojny od czasu zakończenia wojny domowej w maju 1979 r. Walki rozpoczęły się od ostrzeżenia przez przeciwników rządu prezydenta Obotę koszar wojskowych w pobliżu siedziby sztabu generalnego. Według ostatnich doniesień, zasięg walk jest większy niż wynikało to z pierwszych informacji. Tanzaniańska agencja prasowa Shihata podała, iż dokonana została próba zamachu na wiceprezydenta i ministra obrony Ugandy, Paulo Muwange. Zastraszone konwoje, w którym znajdował się wiceprezydent na drodze między Kampalą a Entebbe. Według cytowanej agencji wiceprezydent został uratowany, natomiast zginęło kilku żołnierzy ochraniających konwoje.

Konferencja madrycka

Polemika delegata Polski z delegacją brytyjską

MADRYT (PAP) — Korespondent PAP, Jan Dziędzic pisze:

W ramach madryckiego spotkania KBWE odbyło się 23 bm. spotkanie szefów delegacji. W związku z repliką wygłoszoną na posiedzeniu plenarnym w dniu 19 bm. przez delegata Polski, w której przedstawiciel PRL podkreślił fakt, że w Europie, co najmniej w dwóch krajach a mianowicie w Turcji i Irlandii Półn. obowiązuje już od dłuższego czasu ustawodawstwo wyjątkowe, a sprawa ta nie jest przedmiotem dyskusji na spotkaniu, zabrał głos przedstawiciel delegacji W. Brytanii. Usiłował on dowiedzieć, że sytuacja w Irlandii Północnej „jest zupełnie inna niż sytuacja w Polsce”. Jego zdaniem, respektowane są tam wszelkie wolności natomiast środki represji „konieczne są jedynie dla zwalczania terroryzmu”.

W odpowiedzi na to przedstawiciel Polski, Włodzimierz Konarski stwierdził, że celem delegacji polskiej nie było i nie jest prowadzenie tematyki innych państw na forum debaty w Madrycie, niemniej jednak zadał delegacji W. Brytanii następujące pytanie: jak zareagowałby rząd jej królewskiej mości, gdyby któreś z państw lub całe ugrupowanie wojakowsko-polityczne uzależniło pomyślny przebieg spotkania madryckiego od spełnienia następujących trzech warunków: — natychmiastowego uchwalenia ustawodawstwa wyjątkowego na terenie Irlandii Północnej; — zwolnienia wszystkich osób pozbawionych wolności w związku z konfliktem w tym rejonie; — nawiazanie natychmiastowego dialogu między Kościołem Protestantckim, Kościołem Katolickim, IRA i Rządem brytyjskim? Delegacja brytyjska uznałaby oczywiście, że takie stawianie sprawy jest nie do przyjęcia — stwierdził delegat Polski. Dłaczego zatem Wielka Brytania i jej sojusznicy stosują inne kryteria wobec Polski?

Na to pytanie delegacja brytyjska nie udzieliła odpowiedzi. W ocenie obserwatorów spotkania madryckiego przebieg wtorkowego posiedzenia szefów delegacji, poświęconego tym razem wyłącznie ocenie sytuacji w Irlandii Półn. i jej międzynarodowym implika-

Obrady Prezydium CKR PZPR

WARSZAWA (PAP) — 23 bm. odbyło się w Warszawie kolejne posiedzenie Prezydium Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR, które prowadził przewodniczący CKR — Kazimierz Morawski. Obrady poświęcone były nakreśleniu kierunków pracy dla problemowych zespołów kontrolnych CKR. Omówiono także założenia organizacyjno-programowe narad rejonowych z aktywem WKR, ustalając jednocześnie udział członków CKR w tych spotkaniach.

Prezydium rozpatrzyło i przyjęło plan posiedzeń Prezydium na I półrocze br. Przyjęto też materiały na III Plenum CKR, które odbędzie się 2 marca br.

SPORT

W Holmenkollen

Złoty medal dla Norwega Łuszczek dopiero 19

We wtorek na mistrzostwach świata w narciarstwie klasycznym w Holmenkollen odbył się bieg na 15 km mężczyzn, a więc na dystansie, na którym Polak Józef Łuszczek zdobył przed 4 laty tytuł mistrza świata w Falun. W Oslo też zaliczono go do grona faworytów, a jednak nie powiodło mu się. Został sklasyfikowany aż na 19 pozycji.

Zwycięzcą 31-letni reprezentant Norwegii Oddvar Braa,

który tym samym wywalczył już 4 złoty medal dla gospodarzy w tych mistrzostwach. Tytuł wicemistrzowski wywalczył porywającym finiszem zawodnik ZSRR — Aleksander Zawiałow, a brązowy medal Fin Harry Kirvesniemi. Na starcie stanęło 89 zawodników, nad Holmenkollen była mgła, co nieco komplikowało smarowanie nart.

(Opr. b)

DONIESIENIA AGENCYJNE

W niedzielę, 28 bm. o godz. 12.00 rozpoczęła się półfinałowa mecz piłkarski Pucharu Polski, w których Pogoń Szczecin podejmie Górnika Zabrze, a Lech Poznań zmierzy się z Arką Gdynia.

Piłkarze przygotowujący się do sezonu rozegrali w Krakowie dwa mecze towarzyskie. Wisła Kraków pokonała II-ligowego miejscowego Hutnika 4:0.

Cracovia po grze stojącej na dobrym poziomie zwyciężyła I-ligowy chorowski Ruch 10:1 (10:0). Piłkarze Perły, dwuletni następcy reprezentacji w finałach mistrzostw świata, zmierzają do kolejnego sparingpartnera w okresie przygotowań do turnieju „España-82”. 4 kwietnia drużyna peruwiańska zagra w Nowym Jorku z zespołem Cosmos.

W Atlantic City odbył się w niedzielę, 28 bm. mecz o mistrzostwo między państwami mezbokserki reprezentacji USA i NRD.

Zwycięzcą zespołu NRD 14:4. Warto przypomnieć, że przed tygodniem, w pierwszym spotkaniu tych zespołów, drużyna NRD zwyciężyła USA 16:8.

Kolejny rekordowy rezultat uzyskał amerykański lekkoatleta. Na halowych zawodach w Newark Amerykanin Fred Sowerby przebiegł 600 m w czasie 1:17,86. Wynik ten jest halowym rekordem świata na tym dystansie, lepszym od poprzedniego, należącego do jego rodaka Antona Blaira.

(Opr. b)

Nowy system rozgrywek III ligi

Zarząd PZPN podjął 20 bm. uchwałę o zmianie systemu rozgrywek w III lidze. Począwszy od sezonu 1982/83 zamiast dotychczasowych czterech grup III ligi wprowadzają się osiem grup terytorialnych po 12-14 drużyn w każdej.

Ustalono, że w zmodyfikowanej III lidze znajdzie się około 112 zespołów, w myśl następujących zasad:

• Pozostaną w III lidze wszystkie zespoły z poprzedniego sezonu — w sumie 54.

• Uzupełnią stawkę mistrzowie klas okręgowych prowadzących samodzielnie oraz mistrzowie okręgów połonowych, a także mistrzowie 2 grup klasy okręgowej z Katowic — w sumie 50.

• Przewiduje się także awans do III ligi drużyn, które zajęły najlepsze miejsca w klasach okręgowych prowadzonych wspólnie przez dwa lub trzy okręgi, z wyjątkiem zespołów z tych okręgów — w sumie 8 drużyn.

Szczegółowy podział na grupy zostanie ustalony przez Prezydium Zarządu PZPN po zakończeniu sezonu 1981/82 w II i III lidze oraz w klasach okręgowych. Uchwała PZPN, jak wynika z dyskusji zarządu i dokumentów związku w tej sprawie — została podjęta w trosce o podniesienie poziomu i terenowej piłki oraz ze względu na oszczędności. Związek dokonał szczegółowej analizy kosztów finansowych związanych z realizacją projektu, który służyłby nowemu kształtowi. Wzięto

pod uwagę przejazdy, hotele, wyżywienie i utracenie zarobki (koszt utrzymania sprzętu i utrzymania bazy sportowej wyeliminowano).

Z analizy tej wynika, że 58 drużyn w 4 grupach musi obecnie przebiegać w jednym cyklu rozgrywek 2035 km, co kosztuje 32.488.000 zł, średnio na jeden klub 4.655 km i 559.793 zł. Natomiast 112 drużyn w osiemnastu grupach terytorialnych przebiega tylko 188,4 km, co będzie kosztować łącznie 22.562.000 zł, średnio na jeden klub 1.682 km i 116.551 zł.

• • •

O opinię na temat zmiany systemu rozgrywek III ligi piłkarskiej poprosiliśmy trenera koordynatora Bielskiego Okręgowo Związek Piłki Nożnej — mgr. MIROSLAWA MOJSIUSZKO.

— Wydaje mi się, że po zmianie systemu koszty będą mniejsze. Trudno jest podać te wielkości, ale jestem przekonany, że nowego zdania. Przed wszystkim spadnie poziom rozgrywek w III lidze, a co z tym się wiąże i niższe koszty. W klasach okręgowych, nie tak dawno przed dwoma laty władze piłkarskie podjęły decyzję o reorganizacji III ligi, aby podnieść poziom i miedzy innymi zrehabilitować. A przy okazji to 114 do 58. Wówczas argumentacja była na poziomie „mniejszej liczby zespołów, ale lepszych. No i większa oszczędność. Obecnie uargumentujmy to inaczej, a argumentacja jest podobna. (Lst)

Pływacy topią stare rekordy

W Raciborzu rozegrane zostały mistrzostwa Szkolnego Związku Sportowego w pływaniu. Bielskoelka Juwenie reprezentowała skromna 3-osobowa ekipa. Plon startu jest jednak bogaty. Robert Konopka ustanowił dwa rekordy woj. bielskoelkiego w kategorii juniorów i seniorów. Na 100 m

st. delphin wywalczył trzecie miejsce — 1:06,6, a na 400 m st. dow. był pierwszy — uzyskując — 4:38,3.

Natomiast Małgorzata Tkacz wywalczyła czwarte miejsce na 100 m st. klas. — 1:24,3 i na 200 m dow. — 2:28,8.

Z różnych dyscyplin

LEKOATLETYKA. W Otwocku odbył się III Zimowy Mity Maraton na dystansie 20 km. Startowało 140 zawodników. Zwycięzcą Jerzy Skarżyński (Budowlani Szczecin) z 1:05.45. Na czwartej pozycji uplasował się Stanisław Chmiński (Jagiellonia) — 1:05.50, a na dziewiątej Tadeusz Dziekoński (Jagiellonia) — 1:06.18.

NARCIARSTWO. Prawie 200 dzieciaków i chłopaków startowało w mistrzostwach Zbiorek Szkół Gminnych w Suprążu w biegach narciarskich. Padł rekord frekwencji. Przed wszystkim dominowały dziewczynki z klas sportowych o profilu narciarskim.

Wyniki zwycięzców 15 km. Dziewczyna Marzanna Romanowicz; 25 km chłopcy Andrzej Świrydowicz; klasy VII-VIII dziewczęta 25 km Barbara Makarewicz; 35 km chłopcy — Krzysztof Świrydowicz.

Zwycięzcy klas pozasportowych.

PIŁKA NOŻNA. W Łomży zajął się na stadionie WOSiR turniej piłkarski rocznika sportakademickiego (1968-68). Zwycięzcy reprezentacji Pułtuskiego Mazowieckiego przed Grajewem, Łomżą i Zambowem.

Natomiast w Suwałkach rozegrany został halowy turniej piłki nożnej juniorów. Zwycięzcą Rominta Goldap przed Mazurem Pisz i Mamrami Głogów. Najlepszym strzelcem i technikiem turnieju był Cezary Dawidziuk (Rominta), a bramkarzem Andrzej Mickiewicz (Mamry).

(Lst)

Miliardy na świadczenia

Ciąg dalszy ze strony 1

w porównaniu z rokiem 1980. Podwyżki emerytalno-rentowe objęły 95 proc. pobierających te świadczenia, przy czym niektóre grupy osób korzystały z nich w minionym roku dwukrotnie lub trzykrotnie. Np. dwukrotnie (w lipcu i listopadzie ubiegłego roku) podniesiono wysokość najniższych rent w grupie rolników. Aktualnie najniższa renta rolna wynosi 2300 zł.

Niezależnie od podwyżki emerytur i rent w styczniu 1981 r., w listopadzie tego roku ponownie podwyższono najniższe emerytury i renty pracowników gospodarki społecznej — ustalając ich wysokość: emerytury na 3000 zł, renty inwalidzkie dla I i II grupy inwalidów 3000 zł, renty rodzinne od 2600 do 3000 zł miesięcznie. Skutki finansowe tych decyzji w skali roku wynoszą 42,7 mld zł. Z listopada wydano podwyżek najniższych rent i emerytur do 3 tys. zł skróciło prawie 3 miliony osób.

W minionym roku Rada Ministrów wydała także rozporządzenie o szczególnych zasadach przechodzenia na wcześniejszą emeryturę pracowników społecznych zakładów oświatowych. Szacowano, że napłynęło ok. 150-200 tys. wniosków w tej sprawie. Tymczasem do końca 1981 r. ZUS przyjął ich ponad 300 tys.

Znacznie zwiększyły się i

zwiększać będą wypłaty zasiłków rodzinnych. We wrześniu 1980 r. Rada Ministrów podjęła uchwałę o przeniesieniu ich reformy etapami do 1983 roku, w celu zrównania uprawnień i wniosków grup społeczno-zawodowych. Pierwszy etap tej reformy miał miejsce z początkiem ub. roku, a z dniem 1 stycznia br. wprowadzono kolejną podwyżkę tego świadczenia. Zmierzano przede wszystkim do zwiększenia pomocy rodzinom o stosunkowo niskich dochodach, zwłaszcza wielodzietnym. Koszt tego etapu reformy oblicza się na 6,7 mld zł.

Na wypłaty zasiłków macierzyńskich, opiekuńczych i wychowawczych przeznaczono łącznie w 1981 roku — 16,9 mld zł. Jak wiadomo z dniem 1 lipca ub. roku wprowadzono nowy rodzaj świadczeń — zasiłek wychowawczy dla matek lub ojców korzystających z urlopu bezpłatnego dla opieki nad dziećmi.

Zgodnie z zasadami polityki społecznej rząd koncentruje środki dla ochrony grup o największych dochodach, które najbardziej odczuwają skutki kryzysu, wzrost kosztów utrzymania, trudności rynkowe itp. Podstawowym zadaniem jest ochrona realnej wielkości świadczeń społecznych, a także pomoc rodzinom znajdującym się w najtrudniejszych warunkach.

O ile wzrost świadczeń spo-

łecznych w ciągu ostatniego roku, jest zjawiskiem pozytywnym i pożądanym, to tyle wzrost płac, nie odaje się tak jednoznacznie ocenie. Szacuje się, że płace wzrosły globalnie w tym okresie o 270-276 mld zł.

Wśród grup zawodowych, które zostały objęte podwyżkami, znalazły się m.in. nauczyciele, pracownicy służby zdrowia, a więc uposażone dotąd płacowo grupy zawodowe. Na podwyżki plac w służbie zdrowia przeznaczono 15,3 mld zł. W resorcie oświaty z tytułu Karty Nauczyciela i wcześniej podjętych uchwał z sierpnia i grudnia 1981 r., na podwyższenie uposażeń zasadniczych i rozszerzenia zakresu innych świadczeń — przeznaczono około 29 mld zł.

Uchwała 199 RM w sprawie środków zapewniających zwiększenie wydobywania kamiennego oraz produkcji innych surowców, następnie Karta Górnik — rozszerzająca uprawnienia placowo-socjalne, Karta Hutnika i Karta Pracownika Budownictwa — spowodowały w sumie skutki ekonomiczne zamakające się kwotą wypłat ponad 22 mld zł dodatkowo.

Obecnie rząd zmierza do przywrócenia właścicielom realnej wielkości płacy, a wydatki na świadczenia, do likwidacji nieuzasadnionych dysproporcji placowych między różnymi grupami zawodowymi.

Uchwała Rady Ministrów z czerwca 1981 roku podniosła do 100 zł wysokość diet oraz dodatków za rozłąkę. Obecnie z uwagi na wzrost kosztów utrzymania oraz podwyższenia cen na podstawie artykuły żywnościowe, 27 stycznia 1982 r. rząd podjął uchwałę podwyższającą diety do wysokości 160 zł, a dodatki za rozłąkę do 130 zł dziennie. Koszt tej operacji w ciągu roku zamknie się sumą 12,5 mld zł.

Licząc się z tym, że w pewnych działach przemysłu nastąpi okresowe zmniejszenie lub zaniechanie produkcji, utworzono dla ochrony pracowników wdrażając aktywności zawodowej wynoszący 20 mld zł w skali roku, który umożliwi ludzom przekwalifikowanie się, a w szczególnych przypadkach korzystanie z okresowego zasiłku.

Podczas ostatniej sejmowej debaty premier W. Jaruzelski, zadania polityki społecznej określił m.in. tak: „Sprawiedliwość czasu niedostatku wymaga zaostrożenia kryteriów podziału”.

Nie ma innego wyjścia, jak konsekwentne łagodzenie skutków załamania gospodarczego. Bez lepszej pracy i większej produkcji najdoskonalsze nawet sposoby dzielenia dochodu narodowego nie zapewnią godziwego poziomu życia.

Komunikat MHWiU

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług informuje:

Wszystkie karty zaopatrzenia, łącznie z jednokamiennymi i jego przetwory, wydane na luty br. są ważne tylko do końca tego miesiąca. Jedynie odcinek, na karcie typu „P”, uprawniający do zakupu proszku do prania jest ważny do końca marca br.

W marcu 1982 r. zakres regulacji, uprawnień i normy zaopatrzenia artykułów objętych regulacją nie ulegają zmianie i są analogiczne jak w lutym br.

Poszukiwania dwojga dzieci

PIŁA (PAP) — Od ponad tygodnia trwają intensywne poszukiwania dwojga rodzeństwa 7-letniej Agnieszki i 12-letniego Mariusza zamieszkałych w Pile, którzy 14 bm. przebiegli bez wieści. Do akcji poszukiwawczej zaangażowano 300-osobową grupę funkcjonariuszy MO, ORMO i LWP, która bezskutecznie szukała przepadłych w okolicy lasów. Nie daly też rezultatów poszukiwania przeprowadzone przez dywizję pływacką, którzy spenselowali najbliższe pola wodne. Poszukiwania trwają.

Jakość pracy decyduje o rozwoju województwa

Ciąg dalszy ze str. 1

twory oraz inne podstawowe artykuły żywnościowe; zbyt mało natomiast było środków czystości. W rolnictwie znaczący się pozytywny trend w skupie mleka i częściowo żywności. Jednakże dostawy mięsa są ciągle mniejsze od ubiegłorocznych. Natomiast bardzo słabo przebiega skup zboża. Rolnicy wyrażali się z umiarem, kontraktujących tylko w 30 proc. O stanie bezrobocia i działalności organów zarządku publicznego poinformował zastępca komendanta wojewódzkiego MO — p. Julian Czajka.

Prezes KW ZSL — Henryk Kuemien przedstawił problemy rolnictwa podkreślając, że zadaniem kół i instancji Stron-

nictwa jest kojarzenie interesów chłopów z interesem ogólnonarodowym, działanie na rzecz aktywizacji skup, odbudowy wiezi między wsią i miastem oraz utrwalanie jednostki działania z PZPR, SD, administracją i terenowymi grupami operacyjnymi.

I sekretarz KW PZPR Waldemar Berdyska stwierdził, że konieczna jest dalsza aktywizacja partii. Podkreślił wagę doskonalenia kadry oraz wykorzystania zdolności i inwencji ludzi młodych. Tematyka pracy wieloletnich instancji i organizacji partyjnych obraca się często wokół spraw ogólnych, należy zaś na miejscu szukać sposobów rozwiązywania istniejących problemów.

(stk.jn)

Przed rolniczą wiosną

Ciąg dalszy ze str. 1

gazyńno w czas — to znaczy na wiosnę, przed ruszeniem we getację roślin. W latach ubiegłych różnie z tym bywało.

Wydaje się jednak, że rolnicy dysponują pewnymi zapasami nawozów. Świadczy o tym choćby dynamika sprzedaży NPK: w Bielskoelce od 1 lipca 1981 do 15.II br. kupiono o 14 proc. więcej niż w tym samym okresie roku poprzedniego, a w Suwałkach — o 16 proc. więcej. A ponadto rolnicy od paru miesięcy spodziewali się znacznej podwyżki cen nawozów. I istotnie — ceny NPK wzrosły ponad dwukrotnie, a mimo to nawozy nadal będą sprzedawane poniżej kosztów produkcji i dystrybucji.

Z powodu braku niezbędnej ilości nawozów rośnie w cenę sztuka uprawy roli i roślin. Prawidłowo zastosowana agrotechnika może po części poprawić strukturę wywołanej gęłby. Trzeba będzie także sięgnąć po wszystkie zasoby obornika. W niejednym gospodarstwie, zwłaszcza uposażonym, nagromadzone spore jego zapasy z wielu lat, kiedy to bardziej opłacało się kupować niż moczyć, niż bawić się w pracowni rolniczej.

Ziem dłużej można w rolnictwie wygrać wiosną, jeśli tylko nie rozminie się z kanonami gospodarki, (haka)

CO Z GOTOWOŚCIĄ TECHNICZNĄ?

20 lutego minął termin gotowości technicznej sprzętu rolniczego — uprawnego. Czy termin ten został dotrzymany? Z tym pytaniem zmierzaliśmy się do dyrektora PZM w Bielsku

Podlaskim, JANA TYMIŃSKIEGO.

— Robiliśmy wszystko, aby na wiosnę czas wywiązać się z ustalonych zadań. Mając dokładne dane z jesieni od naszych użytkowników-rolników indywidualnych, SKR i RSP — ustaliliśmy, że zdołamy w połowie lutego wykonać wszystkie zlecenia nam prace. Niestety, przybyły nowe zgłoszenia napraw i np. musimy dodatkowo przygotować do wiosny 3 ładowacze chwytkowe, 1 rozrzązacz obornika, 2 kolumny parnikowe, 5 bron talerzowych itp.

— Zdołaliśmy dotychczas wykonać niewiele ponad 50 proc. zleceń nam usług. W pozostałych maszynach prace są daleko zaawansowane, jednak zakończenie ich napraw jest związane z różnymi częściami zamiennymi, których, niestety, brakuje. Po części jeżdżymy do różnych składnic w całej Polsce, chociaż powinna nas w tym zaopatrzyć „Agromat” w Białymstoku i Gracjowie. Jeżdżą więc nasze samochody, spalające setki litrów benzyny od „Agromy” w Gorzowie Wielkopolskim czy Kalisza, do producenta sprzętu w Inowrocławiu itd.

Kierownik warsztatów, Henryk Niemiec stwierdza, że nie gwarantuje wykonania jednej kolumny parnikowej F-405 produkcji NRD, do której „Agromat” w Gorzowie Wielkopolskim obiecuje dostawę części dopiero w drugim kwartale.

Podstawową działalnością bielskiego POM są naprawy ciągników wszystkich typów. Od stycznia br. naprawiono ich 295 sztuk, chociaż warsztaty miały wiele kłopotów z częściami. Obecnie na naprawę czeka jeszcze 47 ciągników, do

Wyrok w procesie organizatorów strajku w „Pafawagu”

WROCLAW (PAP) — Przed Sądem Wojewódzkim we Wrocławiu zakończył się w trybie dorocznego procesu przeciwko trzem byłym działaczom „Solidarności”, którzy po wprowadzeniu stanu wojennego organizowali w grudniu ubr. w fabryce wagonów „Pafawag” akcję strajkową. Przewód sądowy wyznaczył winę oskarżonych. Oskarżony Władysław Ożarowski skazany został na karę 3 lat pozbawienia wolności oraz na karę do 2 lat pozbawienia praw publicznych. Również Hubert Hanusiak i Czesław Stawicki skazani zostali na karę 3 lat pozbawienia wol-

ności oraz na 2 lata utraty praw publicznych. Wyrok jest prawomocny.

KRAKÓW (PAP) — Przed Sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego rozpoczęła się 23 bm. w Krakowie rozprawa przeciwko Mieczysławowi Głowowi — byłemu przewodniczącemu komisji robotniczej hutników NSZZ „Solidarność” przy Hucie Lenina i Edwardowi Nowakowskiemu, byłemu członkowi KPN. Akt oskarżenia zarzuca wymienionym m.in. że po wprowadzeniu stanu wojennego działając w celu przeprowadzenia akcji strajkowej zorganizowali regionalny komitet strajkowy.

Wznowienie kursowania dalszych pociągów

WARSZAWA (PAP) — 26 bm. PKP wznowiają na razie w pociąg i w niedzielę kursowanie pociągów ekspresowych „Kaszub” z Warszawy do Gdyni (odjazd z Warszawy Centr. o godz. 16.55) i pociągów ekspresowych „Neptun” z Gdyni (odjazd o godz. 17.00) do Warszawy.

Dziennikarz PAP przeprowadził wywiad z ministrem Przemysłu Chemicznego i Lekkiego JANEM KNAPIKIEM. Oto jego treść:

Przyjęty przez Radę Ministrów „kalendarz zadań rządu” pośrednio lub bezpośrednio dotyczy kierowania przez Pana resortu Przemysłu Chemicznego i Lekkiego. Można powiedzieć, że we współczesnej gospodarce początek wszystkiego jest w chemii. Czy przemysł chemiczny sprosta oczekiwaniom?

Gospodarka to układ zależności. Cały przemysł i transport, budownictwo i rolnictwo zależą od chemii, ale też przemysł chemiczny nie może egzystować bez dobrego funkcjonowania całej gospodarki. Dlatego pytanie powinno być postawione inaczej: czy sprostaćmy jako społeczeństwo naszym własnym wymaganiom?

— Był Pan bardzo aktywny w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym. Co wobec tego uważa Pan, jako ekonomista, za naczelne zadanie bieżącej chwili?

— „Kalendarz zadań rządu” zainspirował mnie do przemyślenia problemów, które Pan właśnie postawił. Otóż na podstawie obserwowanego tempa przemian gospodarczych i społecznych w ostatnim czasie można bez wielkiego ryzyka wyrazić przekonanie, że szeroko rozumiana jakość pracy zarówno w całym kraju, jak i w poszczególnych organizacjach gospodarczych nadal pozostawia wiele do życzenia. Rząd czyni wiele prób i wysiłków, aby sprawę tę poprawić na własnym podwórku i w całym kraju. Jednakże bez silnego społecznego wsparcia i zrozumienia znaczenia tej sprawy dla dobra ogółu, wysiłki te nie dadzą należytych rezultatów. Zbyt dużo bowiem występuje negatywnych zjawisk, będących wynikiem zarówno obiektywnych jak i subiektywnych czynników, które w sposób istotny osłabiają tempo wychodzenia z politycznego, społecznego i gospodarczego kryzysu.

Do najbardziej negatywnych czynników należy zaliczyć niską — w szerokim rozumieniu — jakość pracy. Znajduje to wyraz nadal w wielu pozorowanych działaniach, słabym wykorzystywaniu zasobów pracy, majątku trwałego, surowców i materiałów, czasu pracy i potencjału naukowo-badawczego, w niejasnych niedokładnie podziałach kompetencyjnych i odpowiedzialności i w niewykorzystaniu innych czynników sprawnego gospodarowania i zarządzania. A przecież z ekonomicznego i społecznego punktu widzenia są to podstawowe elementy racjonalnego gospodarowania.

— Panie Ministrze, poruszył Pan temat mocno w publicystyce wykspionowany. Nie można przecież bez końca mówić o jakości pracy...

— Rzecz w tym, że potrafiliśmy tylko mówić. Czy nie także w tym tkwi źródło naszego kryzysu?

Wiem, że problem jest niestety trudny i złożony, obejmuje bowiem swym zasięgiem wiele sfer działalności politycznej, społecznej i gospodarczej. Jesteśmy jednak na takim etapie, że musimy sobie szybko odpowiedzieć na pytanie, jak w praktyce rzeczywiście zwiększyć siły społeczne dla uruchomienia tych rezerw i możliwości, które przecież istnieją,

a jej motywacjami i to zarówno materialnymi jak i ideowo-politycznymi. Wynika to z ogólnych reguł zachowania się grup i zespołów ludzkich, w myśl których, jeśli ich przekonania pokrywają się z intencjami zaleceń i dyrektyw organów zarządzania i jeśli je akceptują, to wówczas pracują lepiej i pełniej, realizując zadania bez potrzeby specjalnego nadzoru i kontroli. Sprzyja temu m. innymi zlożony, obejmujący swym zasięgiem wiele sfer działalności politycznej, społecznej i gospodarczej. Jesteśmy jednak na takim etapie, że musimy sobie szybko odpowiedzieć na pytanie, jak w praktyce rzeczywiście zwiększyć siły społeczne dla uruchomienia tych rezerw i możliwości, które przecież istnieją,

Jeśli jednostki administracji centralnej będą musiały lub dążyły nadal do bezpośredniego centralnego zarządzania, planowania, organizowania, kontrolowania itp. to łatwo mogą utrwalić się te wszystkie nieprawidłowości, którym reforma miała się przeciwstawić. Osłabi to również jakość ich statutowej pracy. Centralne zarządzanie w warunkach reformy gospodarczej w sposób zasadniczy osłabi również odpowiedzialność za skutki wywołane podjętymi decyzjami. Wykonawca najczęściej będzie starał się udowodnić błędność lub niemożność wykonania narzuconej mu decyzji, a decydent będzie wskazywał na złe wykonanie decyzji itp.

Różny jest stopień uogólniania i zawiloci rozwiązywania tego samego problemu na różnych szczeblach. Na tzw. „górze” ze względu na wysoki stopień uogólniania, stopień zawiloci rozwiązywania problemu wydaje się często mniejszy niż na „dole”, w konkretnej, często specyficznej sytuacji itd.

Logicznym następstwem tego stanu jest przerzucanie odpowiedzialności za uzyskiwane wyniki przez organizacje gospodarcze na organa centralne, co w istocie doprowadza do zacierania się rzeczywistej odpowiedzialności. Jest to politycznie i gospodarczo szkodliwe.

— W pańskiej osobie łączy się minister z działaczem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, które optowało za głęboką reformą gospodarczą.

— Czy w resorcie kierowanym przez Pana udaje się omijać rażą biurokracji?

— Takie mamy w resorcie intencje, ale nie one przesądzą o wynikach. Chciałbym być do brzo rozumiany: konieczność zwiększenia faktycznej samodzielności i odpowiedzialności przedsiębiorstw jest bezsporna. Jest rzeczą jasną, że nie może być jednak mowy o samodzielności w ogóle, jak to niektórzy chcą rozumieć.

Państwo jako właściciel środków produkcji będzie z tej racji odpowiedzialne za możliwie maksymalne zaspokajanie potrzeb społeczeństwa i nie może pozabawiać się możliwości ogólnego nadzoru i planowego sterowania rozwojem gospodarczym.

Nie może być jednak również nawrotu do „le pojętej centralizacji zarządzania. Odpowiedni stopień decentralizacji i rozmieszczenia uprawnień decyzji jest gwarantem sukcesywnego i coraz pełniejszego wdrażania przemian w systemie zarządzania gospodarką narodową i przedsiębiorstwami. Planowanie tych spraw jest bardzo ważnym zadaniem zarówno ze strony organów centralnych jak i tzw. podstawowych ogniw gospodarczych.

— Sformułowanie „odpowiedni stopień” jest rozbieżne. Pozostaje tylko ufać, że wszelkim działaniom przyswieca cel nadrzędny, jakim jest interes społeczny.

Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiał: HENRYK BORUCIŃSKI (PAP)

Minister Jan Knapik O jakości pracy

a także ciągle powstają w całej gospodarce i w każdym miejscu pracy. Problematyki poprawy szeroko rozumianej jakości pracy i jej wpływu na osiągnięte rezultaty społeczne i gospodarcze nie da się rozwiązać administracyjnie. „Dobrej roboty” nie można siłą nakazać i stale kontrolować. To trzeba zrozumieć i chcieć.

Jakość pracy jest pojęciem, w którym zawarte są wyjątkowo obszerne treści. Jakość pracy to takie m.in. cechy działania jak: rzetelność i sumienność wykonywania wszelkich obowiązków, dyscyplina i poczucie odpowiedzialności za rezultaty własnej pracy i za pracę zespołu, za jakość i sposób kierowania i zarządzania, dyscyplina społeczna itd. Jakość pracy jest więc pojęciem bardzo ogólnym, ale nie trudno zauważyć, że w takim rozumieniu, jak to przedstawiam, jest ona decydującym czynnikiem rozwiązywania trudności, postępu i rozwoju.

— Panie Ministrze, mówimy o działaniach motywacyjnych, prowadzących do wyższej wydajności pracy i o mechanizmach działania leżących poza sferą przemysłu administracyjnego, prowadzących do nobilitowania wreszcie w Polsce pojęcia dyscypliny społecznej.

— Istotnie jest to fakt, dotychczas niestety nie doceniany, że istnieje niewątpliwa zależność między tak pojmowaną jakością pracy

tuacji, z której nie tylko może, ale musi wyjść własnymi siłami.

— Mamy więc receptę: poglądy społeczeństwa i jego oczekiwania powinny pokrywać się z intencjami organów zarządzania. Nie wnioskując, która ze stron ma tu więcej do zrobienia, rodzi się pytanie czy to już wszystko?

Jest jeszcze inny ważny problem, a mianowicie właściwe rozmieszczenie uprawnień decyzyjnych. Wśród całej grupy czynników oddziaływających na efektywność gospodarowania w sferze materialnej, takich jak inwestycje, postęp techniczny i organizacyjny, eksport itp. — czynnikiem syntetyzującym, a zarazem oddziaływującym na wszystkie inne jest system zarządzania tj. stosowanie takich rozwiązań w zarządzaniu gospodarką narodową i przedsiębiorstwem, które będą adekwatne do potrzeb, celów i zadań danych jednostek gospodarczych. Problem ten wiąże się z potrzebą szybkiego, wyraźnego i jasnego określenia podziału kompetencji związanych z procesem podejmowania decyzji przez poszczególne szczeble zarządzania. Zagadnienie to szczególnie ostro występuje w związku z wdrażaniem reformy gospodarczej. Zaobserwować bowiem można tendencję do nadmierne nakładania na organa administracji państwowej wielu funkcji gospodarczych, do których w istocie, zreorganizowanej formie jednostki te nie są przeznaczone i do których kompetencji sprawy te nie należą. Utrzymywanie się tych tendencji w szerszym zakresie może łatwo doprowadzić do zatarcia różnic między kompetencjami i odpowiedzialnością centrum administracyjnego a przedsiębiorstwami, dublowania szeregu prac, nadmiernego rozproszenia działania itp.

Złodzieje kontra meteorologom

Stacja hydrologiczno-meteorologiczna Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Swinoujściu w woj. szczecińskim spełnia w lańcuchu krajowych obserwacji hydrologicznych i meteorologicznych rolę szczególną. Jej pracownicy pierwsi bowiem obserwują niektóre zmiany pogodowe i dlatego też ich obserwacje mają szczególne znaczenie.

Zgodnie ze swymi codziennymi obowiązkami nie tylko współczesniściami oni w ustaleniu prognoz pogodowych, lecz również mogą ostrzegać porty, czy żeglarskie, np. o gwałtownych zmianach.

Istotne znaczenie mają także niektóre badania hydrologiczne. Swinoujska stacja obserwuje poziom morza i wpadającej do niego Szwyny. Dawniej badano również stan tak zwanego falowania wiatrowego. Niestety, służący do tego celu specjalny przyrząd optyczny ukradli złodzieje. (J.K.)

W Krynkach, przed wojną, na każdej ulicy tego miasteczka pracowało po kilku garbarzy. Podobno, ponad 60 małych warsztatów wyrabiało skóry, lepiej czy gorzej, dając zatrudnienie sporej grupie mieszkańców. Kształtowały się rodzinne tradycje zawodowe, jeszcze do dziś czasem żywe i przydatne w zupełnie już innych warunkach technicznych wielkiej garbarni.

Zniknęły małe prywatne warsztaty. Powojenne garbarnie w Krynkach ograniczały się właściwie tylko do jednego podstawowego zakładu. Lecz gdybyśmy polczyli tę dzisiejszą produkcję, okazałoby się

Przypomnieć wypada ich nazwiska, a więc: Stefan Korycki, który jest obecnie dyrektorem Białostockich Zakładów Garbarskich, następnie Eugeniusz Znosko — kierownik zakładu w Krynkach, jak również Ta-

matyzowany. W 1980 r. zakurkiono bardzo wydajne i dość niezawodne prasnice typu Hagspiele. Garbuje się w nich skóry przy pomocy związków chemicznych a na koniec dogarbowuje się roślinnie, stosując wyciąg z argentyńskiego drewna kwebraco i rodzime już mimosy. Gotowy produkt to skóry juchtowe przeznaczone przede wszystkim na obuwie a także rękawice i fartuchy ochronne.

Garbowanie z mimozą

zapewne, że skala jej jest znacznie większa. Modernizacja przeprowadzona w latach 1967—72 zmieniła wygląd a przede wszystkim możliwości wytwórcze garbarni. W miejsce manufaktury powstała fabryka z dużą halą produkcyjną. Każdego dnia można już było przerabiać 6.500 kg skór, a nie jak poprzednio tylko 3.100 kg.

Niewiele jest w Polsce tak nowoczesnie wyposażonych garbarni, jak ta pracująca w Krynkach. Rekonstrukcję techniczną przeprowadzano tu długo i uporczywie; na podkreślenie zasługuje zaś zastosowanie rozwiązań opracowanych przez zakładowych racjonalizatorów.

deusz Szafranski, Tadeusz Puchalski, Józef Harasimuk i Tadeusz Wasowicz.

Dziś wspomnianej grupy racjonalizatorów jest opracowanie metody dynamicznego garbowania skór. Zastąpiła ona przestarzałą, mało wydajną, statyczną metodę moczenia skór w dołach znajdujących się na terenie hali. Obecnie w wielkich, metalowych, obracających się stale bębnoch skóry poddaje się procesowi moczenia i wapnienia. Po 24 godzinach wychodzą one pozbawione włosia. Dzienna norma — 24 tony.

Sam proces garbowania został niemal zupełnie zauto-

Juchtowe skóry pokrywane są apreturą, zgodnie z życzeniami odbiorców. Kolorystyka jest urozmaicona — od zieleni i czerwieni po brąz i czerni. W razie zapotrzebowania producent daje nowoczesniejszą i modniejszą wykończenie: anilinowe (widać rysunek lica skóry) oraz typu ambr, co daje efekt jej przyciemnienia. Maria Znosko — absolwentka Instytutu Tworzyw Sztucznych i Skóry Politechniki Świętokrzyskiej przedstawia nam zalety i wady każdego rodzaju wykończenia juchtowej skóry, co jest ważne dla użytkowników obuwia.

ciąg dalszy na str. 4



W wielkich metalowych bębnach skóry poddaje się moczeniu i wapnieniu. Przy obsłudze pracuje Stanisław Biegański.

Gorzki smak awansu (4)

Tymczasem w świetlicy toczyły się dalsze rozmowy. Wicewojewoda Rybakiewicz tłumaczył: „Nie róbmy kapturów sądów, to przeciwnie jest sprawiedliwość, o którą sami się upominacie, przyrzekam wam, że zostanie powołana komisja, na czele której stanie przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partijnej i spotkamy się za dwa tygodnie, jeżeli okaże się, iż chociaż jeden z zarzutów zostanie udowodniony, dyrektor Sokół odejdzie”.

Po tych paru dniach strajku namilniało nieco. Ostatecznie, przysługującemu, do głosu zaczęły dochodzić argumenty racjonalne. Chwila zastanowienia. Zgodził się, ale pod warunkiem, że owa komisja będzie rozpatrywała zarzuty tuż, w zakładzie, w tej świetlicy, publicznie. Wicewojewoda Rybakiewicz, nie znając zdania swych przełożonych, samodzielnie wyraził na ten warunek zgodę; na własne ryzyko. Czy inni dotrzymają danego przez niego słowa?

Wydało się, że strajk dobiegł końca, ale w Komitecie Wojewódzkim obradował drugi sztab, którego szef nigdy nie pojawił się wśród strajkujących. Kalkulował. Kategoriami gabinetowej gry, nie rozumiejąc, że w fabryce toczy się sprawa znacznie poważniejsza i zupełnie o co innego w niej chodzi. Zgodnie więc z

regulami owej gabinetowej rozgrywki, zapada w Komitecie decyzja: należy zwołać natychmiast zebranie organizacyjnej partijnej Huty. Niechaj ten żywiołowy ruch ma chociaż pozory legalności i niechaj kierowanie nim przejmie POP, zajmie pryncypalnie stanowisko i wyrazi swoje zdanie. Zobligowany tym postanowieniem sekretarz Komitetu Miejskiego inicjuje zebranie partyjne w Hucie.

15 września o godzinie 10 rozpoczęło się to posiedzenie. Bez udziału Aleksandra Sokola, by swą obecnością nie kłopotował swobodę obrad i w ten sposób można było wyrazić zdanie. Pełni obowiązków. Na sali zgromadziło się około 60 członków PZPR. Cała organizacja liczyła ponad 100 osób. Wiele zabrało głos. Wypowiadać były krótkie i jednoznaczne: dyrektor powinien zostać w Hucie. Tymczasem inż. Sokół, temat wszystkich rozmów, a także tamtego zebrania, czekał samotnie w gabinecie na dalszy rozwój wypadków. Taką została mu przydzielona rola w tym sporze, którego był podmiotem. Chciał iść do ludzi, mimo wszystko, ale jego zwierzchnicy uwieźli go w pokój. Uczyniono go przedmiotem manipulacji.

— Zauważ, że ich postulatem — stwierdza teraz — może się myśle, że gdyby mi po-

zwolono przemówić, wyjaśnić, skończyłoby się to inaczej.

Strajkujący potraktowali zebranie POP jako próbę rozbicia załogi. Gabinetowe metody nie zdążyły zupełnie egzaminu. Chciano natychmiast zerwać rokowania toczne z Bogu ducha winnym wicewojewodą Rybakiewiczem. „Pan nas o-

— Komitet strajkowy przy-

Wiadomość o tym zawiózł do fabryki sekretarz Wnorowski. Jeszcze tego samego dnia między przedstawicielami władz a komitetem strajkowym zostało podpisane „porozumienie w sprawie uzniesienia pracy i przyjęcia do załatwienia postulatów i wniosków załogi Huty Szkła w Białymstoku”. Pierwszy punkt tego porozumienia brzmiał:

„Komitet strajkowy przy-

Zjednoczenia. Podpisało go około 20 osób. Niestety, i do tego listu nie udało mi się dotrzeć. Chyba nikt nie przywiązywał do niego zbyt wielkiej wagi i w powodzi innych spraw zaginął. Przecież „skończył się temat” Aleksandra Sokola.

Nie, jednak całkowicie się nie skończył. W dziesięć dni później zawiódł się on w Hucie i spotkał z kilkoma członkami

Rozeszli się. A do rozpatrywania zarzutów natury gospodarczej przystąpiła specjalna komisja ze Zjednoczenia. Po fakcie. Gdy zakończyła swe prace, rewident sporządził trzydziestokilustronowy protokół i z jego treścią zapoznali załogę. Od czasu strajku minęły już wtedy dwa miesiące. Rewident stwierdził, że rzeczywiste związki fluoru w zimowej porze roku unoszą się oparami, że urządzenia zainstalowane do ich pochłaniania niezbyt dobrze spełniają swoją funkcję. Sorbent, który miał neutralizować związki fluoru w temperaturze minusowej zamarał i stał się bezużyteczny. Te wady urządzeń wykryto dość szybko po ich zainstalowaniu, w 1978 roku. Dyrektor zwrócił się natychmiast do wykonawcy (przedsiębiorstwo „Szkło-Budowa”) by naprawił swój błąd, ale okazało się, że nie tylko wykonanie, ale i projekt jest wadliwy, chociaż był przedmiotem oceny przez specjalistów i zatwierdzony do realizacji. Dokumentacja była prototypowa i tym usprawiedliwiano usterek, które w końcu biuro „Vitracerprojektu” usunęło. Wówczas rozpoczął się kontendans z wykonawcą. Nie poczuwał

— Nie jestem już dyrektorem — powiedział — powiedziałem mi teraz, co ja wam kiedy zrobiłem, co złego zrobiłem Hucie?

Milczeli zażenowani. W końcu każdy z nich oświadczył: — Dyrektorze, a do pana nie nie mam, mnie pan krzywdy nie wyrządził, ale ludzie, wie pan.

— Znowu chowacie się za ludźmi?

— Co my będziemy tu rozmawiać, takie czasy.

ciąg dalszy na str. 4

Rezygnacja

szukał, tutaj gadu, gadu, a za plecami co innego. Jedziemy do KC i ministerstwa, i tylko z nimi będziemy rozmawiać”. Wicewojewoda z trudem udowodnił, że owo zebranie odbyło się bez jego udziału. Sekretarz Wnorowski popędził do KW, ale wkrótce stamtąd powrócił.

— Jest taka potrzeba — powiedział — byście dla dobra sprawy złożyli rezygnację.

Wiedli do samochodu. W Komitecie Wojewódzkim czekali na niego. W obecności kilku pracowników tej instytucji Aleksander Sokół złożył rezygnację. Nie wrócił już do Huty.

— I tak skończył się mój temat — powiedział mi potem

muje do akceptującej wiadomości rezygnację z funkcji dyrektora Huty Szkła w Białymstoku, ob. Aleksandra Sokola z dniem 15 września 1980 r. Do porozumienia załącza się dowody rezygnacji”.

Nazajutrz rano załoga przystąpiła do normalnej pracy. Ale nim to nastąpiło zdarzył się jeszcze jeden incydent. Na wieść o odwołaniu Aleksandra Sokola wzburzenie ogarnęło zespół kierowniczy Huty. — Jak to — mówili — to można tak skrzywdzić człowieka za to, że jak my możemy w takiej atmosferze pracować?

Niektórzy chcieli składać rezygnację, inni oddawali legitymacje partijne. Skończyło się na wystosowaniu listu protestacyjnego do Komitetu i

komitetu strajkowego: Feliksem Mocarskim, Zygmuntem Koszewskim i Henrykiem Stankiewiczem.

— Nie jestem już dyrektorem — powiedział — powiedziałem mi teraz, co ja wam kiedy zrobiłem, co złego zrobiłem Hucie?

Milczeli zażenowani. W końcu każdy z nich oświadczył: — Dyrektorze, a do pana nie nie mam, mnie pan krzywdy nie wyrządził, ale ludzie, wie pan.

— Znowu chowacie się za ludźmi?

— Co my będziemy tu rozmawiać, takie czasy.

Gdyby cofnąć zegary (2)

Cena czwartego „S”

Gdyby nie akt Rady Państwa o wprowadzeniu stanu wojennego, nasz kryzys gospodarczy narastałby burzliwie, aż do rozpadu państwa. Przed 13 grudnia nie było najmniejszej szansy na ekonomiczną normalizację, na zakupy bez kolejki, gdyż utrudnianie pracy i zakupów stało się elementem politycznej strategii przywódców „Solidarności”. Taśmy z obrad w Radomiu i Gdańsku nie pozostawiają co do tego ani cienia wątpliwości.

Gospodarkę przekształcono w maszynę egzekucyjną, która miała zlikwidować partię, rząd, socjalizm, a na dodatek i powojenny porządek w Europie. Ale tego nie mówiono przecież żyrodawskim włóknarom ani ludziom w kolejce, wykupującym buty bez względu na rozmiar.

Przypomnijmy sobie ten schemat: ruszyć ceny bez reformy to zbrodnia. Zwyżkę cen papierosów przyjął oliwski zjazd za obelgę. Reformy nie można zacząć bez pakietu ustaw o samorządzie, planowaniu, zaopatrzeniu. Samorząd tylko z obieralnym dyrektorem — inaczej veto, zaopatrzenie bez żadnej reglamentacji, kto pierwszy lub silniejszy — ten lepszy, a dialog z władzą jedynie za cenę powołania Społecznej Rady Gospodarki Narodowej. Jeśli rząd nie zgodzi się na którykolwiek z warunków, znaczy — opóźnia reformę. Jeśli się zgodzi — przestanie być rządem.

Jakakolwiek polemika z programem ekonomicznym „Solidarności” nie miała i nie ma sensu, ponieważ tak naprawdę, to nigdy taki program nie istniał. Wszelkie dokumenty redagowane były na „NIE”, w sposób dość przewrotny. Opracowywano je celowo tak, aby wyeliminować i zgłuszyć w społecznym odbiorze wszystko, co zawierało społeczno-gospodarczy program IX Zjazdu partii, program stabilizacyjny rządu i działania Operacyjnego Sztabu Antykryzysowego. Polska jest duża i ludna i zawsze można było znaleźć jakiś pretekst — jakąś Lubogórę, jakieś Bulewskie, który wzięły się pod boki i krzyknął „nie pozwalam”.

Gdyby związek był związkiem, nie można byłoby zgłaszać pretensji o brak propozycji rozwiązań innych niż rządowe. Ale przecież od wielu miesięcy był to już „ruch społeczny”, pretendujący nawet do własnych zagranicznych przedstawicieli. Poza „konwersją” Kurowskiego, która, jak się później okazało, obejmowała także pozbawienie pracy i emerytur trzech milionów członków PZPR, proponowano coś, co przypomina najbardziej dziecięcą zabawę w sklep: ja sobie piszę na kawałku papieru „500 zł”, ty mi za to nasypujesz piasku do torebki i mówisz „cukier”.

Hamowano produkcję i pompowano pieniądze. To nie wymaga dowodu. Dwa miliardy dolarów stracił tylko wskutek spadku produkcji w przemysłach wydobywczych w zeszłym roku. Jeśli chodzi o ceny, to powstrzymanie narodowego szachu wykupu mogło — przed rokiem jeszcze — obyć się podwyżką cen znacznie niższą. Wszystko to miało doprowadzić do rozwalenia gospodarki i — niewiele już rzeczywiście brakowało. Ale — co w zamian? Miał powstać system, w którym treść słowa SOCJALIZM miała być zastąpiona przez SAMORZĄD. Zakresy tych pojęć pokrywają się, ale przecież daleko niezupełnie. Jest samorząd uczniowski, utrzymujący sklepik ze wszystkim, jest samorząd terytorialny. W „solidarnościowym” samorządzie rząd sprawozdano o roli biura przepisywania na maszynie związkowych rezolucji typu „żeby było od zaraz lepiej”. Zaczynało się wszystko od przedsiębiorstwa, które miało być z nazwy społeczne, a w istocie miało brać na swój wyłączny użytek część narodową w grupowe władanie z tej tylko racji, że zespół osób połączony przypadkiem wspólnego zatrudnienia. One miały decydować o wszystkim; o produkcji, planie, cenach, regulując mocą związkowego protestu wielkość podatku, kredytu — który powinien zapewnić rząd, nad którym usytuowano społeczną czyli „solidarnościową” radę gospodarki narodowej.

Miał to być model, wobec którego starzy utopisci: Saint Simon, Owen, Fourier, nie powstrzymaliby się od śmiechu. Kontrola bez odpowiedzialności. Nikt nie powiedział, nawet najgłośniejsze „solidarnościowe” profesorskie głowy, jak wyjść z kręgu realnych uwarunkowań gospodarczych. Kto np. zapłaci za te czterdzieści milionów ton ropy i kilkanaście milionów ton innych surowców otrzymywanych z RWPG.

Namiastkę, bardzo słabą, samodzielności samorządnych przedsiębiorstw i organizacji terytorialnych mieliśmy w tych dniach, gdy doszło do ustalania cen regulowanych i umownych. Obecny szok cenowy pozostaje jednakże laudownym w porównaniu z tym, co by przyszło wraz z „Rzeczpospolitą Samorządną” regulującą wszystko według strajkowego veto. Zresztą nikt i nigdzie, a zwłaszcza w fachowych publikacjach zachodnich, nie brał poważnie tych deklaracji o całkowitej samorządności — rozumianej jako sobiepaństwo wedle znanych, sarmackich wzorów — przedsiębiorstw, które miały być sobie sterym, żeglarem i okrętem. To się nie zdarzało nawet w zeszłowiecznej dekadzie wolnej konkurencji.

A więc — była to tylko maska, kamuflaż, „granie na nosie” (?) A co miało być naprawdę? Pełnej odpowiedzialności udzielają na to podreżnicy z dziedziny zarządzania. Samorządność bez dyscypliny, bez państwowych regulacji, bez zapewnienia nadrzędności interesu ogółu — to sobiepaństwo, czyli czwarte „S”. No i patroni, na których powoływano się tak niedawno, w rocznicę 11 listopada. Marszałek miał przecież bardzo ciężką ręką dla pozalegionowych konkurentów. Obiecał, że „bat będzie święty” i dotrzymał słowa.

Gdyby cofnąć zegary i zezwolić na niekontrolowany bieg, wówczas kijek trzymany przez chłopczyka ze znanego plakatu, dziś już tęga pała, (bo dziecko szybko rosło), pognałby „roboty” na wyznaczone miejsce. Tak to się zawsze kończyło, o czym wiele w podreżnikach historii...

ROBERT GIZA

(Krajowa Agencja Robotnicza)

Okręgowy Zarząd Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej w Białymstoku większość swych działań skoncentrował przede wszystkim na problemach szczególnie ważnych z punktu widzenia stabilizacji gospodarczej, a w szczególności na zwalczaniu przestępczości podatkowej i dewizowej, ujawnianiu i zwalczaniu wszelkiego rodzaju spekulacji, kontroli prawidłowości ustalania i stosowania cen, ujawnianiu przypadków wykorzystywania zajmowanych stanowisk do osiągnięcia korzyści materialnych oraz przestrzeganiu dyscypliny w zakresie inwestowania.

Efektom nasilenia działalności na polu zwalczania przestępczości podatkowej, a zwłaszcza obejmowania dochodami osób parających się pracą zarobkową bez zgłoszenia obowiązku podatkowego, był ilościowy i wartościowy wzrost ujawnionych przestępstw podatkowych. Niektóre z nich, ze względu na rozmiar i mechanizm działania, zasługują na szersze przedstawienie.

Np. Jan P., zamieszkały w Warszawie, zawarł ze Spółdzielnią Produkcji Ogrodniczej w Dobryńwie Dużym umowy kooperacyjne na wyprodukowanie piekarni suszonej i w imieniu tej spółdzielni dostarczył Zakładom Koncentratów Spożywczych „AMINO” w Poznaniu (łącznie ponad 48 ton piekarni wartości ponad 39 mln zł). Faktycznie, jak stwierdzono, Jan P. swoją działalność ograniczył w przeważającej mierze do skupu piekarek od osób fizycznych i pośrednictwa w dostawach, przy czym działalność tej nie zgłosił do opodatkowania we właściwym organie administracji państwowej, przez co dopuścił się przestępstwa skarbowego i naraził Skarb Państwa na uszczerpkowanie podatkowe w wysokości 3.328 tys. zł. Na podstawie materiałów dowodowych Okręgowego Zarządu, Urząd Gminy w Dobryńwie Dużym dokonał Janowi P. wymiaru podatku obrotowego w kwocie 1.034 tys. zł, a Sąd Rejonowy w Wołominie wymierzył mu karę grzywny w wysokości 15 tys. zł.

Mieczysław G., zameldowany w Krasnym Starym, gm. Jasionówka, a zam. w Białymstoku, poza prowadzoną działalnością rzemieślniczą w zakresie stolarstwa budowlanego i murarstwa, trudnił się w latach 1979–81 produkcją wyrobów z drewna na rzecz jednostek gospodarki społecznej. Działalności tej nie zgłosił jednak organowi administracji państwowej. Co więcej — w celu ukrycia tego nie posiadał stałego zakładu, rzemieślniczego. Okręgowy Zarząd ustalił, że Mieczysław G. uszczuplił należności podatkowe Skarbu Państwa o 243 tys. zł i dlatego Urząd Miejski w Białymstoku wymierzył mu wysoką grzywnę.

Mieczysław P., zamieszkały w Wysokiem Mazowieckiem

probowanych w Gminnej Spółdzielni „SCh” w Siemiatyczach, Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Społem” w Łomży i Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego w Ostrołęce dokonano, przy współudziale funkcjonariuszy MO, przeszukania pomieszczeń 10 punktów sprzedaży detalicznej i zakładu gastronomicznego, w wyniku czego w 4 punktach WPHW ujawniono ukryte przed nabyciami towary łącznej wartości 46 tys. zł.

W wyniku zakończenia dochodzeń przeciwko 24 osobom, które prowadziły nielegalny obrót wartościami dewizowymi, tj. zakupionymi w Turcji kożuchami i płaszczami skórzanymi Okręgowy Zarząd skierował do organów administracji państwowej wnioski,

ry, m.in. bieliznę pościelową, naczynia stołowe, 100 butelek spirytusu i wódki oraz około 6 litrów bimbru (łącznie wartości ponad 130 tys. zł).

Okręgowy Zarząd nie pominął także problematyki prawidłowości ustalania i stosowania cen, zwłaszcza przez wytwórców. W wyniku przeprowadzonych kontroli ustalono, że jednostki gospodarki społecznej nie przekazywały do budżetu kwoty 38,1 mln zł, stanowiącej równowartość osiągniętych przez nie nielegalnych korzyści z tytułu zawyżania cen. Takie korzyści osiągnęły m.in.: Fabryka Przyrządów i Uchwyłów „Ponar-Bial”, Zakład Uniwersalnych Przyrządów Składanych w kwocie 13 mln zł, Białostockie Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „Las” — 1,9 mln zł, Białostockie Zakłady Podzespołów Telewizyjnych „Unitra-Biazeł” — 3,3 mln zł, Przedsiębiorstwo Obrótki Produktami Naftowymi „CPN” — 1,4 mln zł, Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców „Sołom” — 1,2 mln zł, a Przedsiębiorstwo Produkcji Urządzeń Transportowych „WUTEH” w Białymstoku — 0,6 mln zł.

W centrum zainteresowania Okręgowego Zarządu znajdował się też problem wykorzystywania stanowisk kierowniczych dla przysporzenia sobie bądź osobom drugim korzyści materialnych. Zakończono 71 takich spraw, dotyczących łącznie 92 osób, w tym 56 na kierowniczych stanowiskach. Zarzuty potwierdziły się w stosunku do 71 osób, w tym 49 na stanowiskach kierowniczych. W wyniku zbadania tych spraw ustalono należności o łącznej kwocie 1.639 tys. zł, a nadto w 385 przypadkach wystąpiono do organów administracji państwowej o uchylenie niesłusznych decyzji dotyczących przydziału i nabycia działek budowlanych oraz przydziału mieszkań.

W związku ze skierowaniem wystąpień pokontrolnych do dyrektorów jednostek kontrolowanych i nadziedznych odwołano z kierowniczych stanowisk 7 osób, a w stosunku do 21 wyciągnięto inne sankcje służbowe. Niezależnie od tego materiały z 28 kontroli (dotyczące 42 osób), przekazano organom śledztwa, a z 28 kontroli (dotyczące 46 osób) przesłano właściwym wojewódzkim komisjom kontroli partyjnej.

STANISŁAW TRZEBIŃSKI
dyr. Okręgowego Zarządu
Dochodów Państwa
i Kontroli Finansowej
w Białymstoku



Felicja Budrowska obsługująca prasę do skór.

Garbowanie z mimozą

Ciąg dalszy ze str. 3

Początki tego roku dla garbarni w Krynkach stają pod znakiem nieustannych pokłopotów z surowcem. Właściciel już w ostatnim kwartale minionego roku nie wykonywał dziennych planów tzw. namoku skór — 24 ton. Realizowano je w granicach 16 ton. W styczniu br. przeznaczano się do garbowania każdego dnia przeciętnie 12–16 ton. Rysują się jednak pewne nadzieje na poprawę zaopatrzenia w skóry bydlęce. Wiąże się one z doniesieniami o zwykłym niechęć do tego materiału z 28 kontroli (dotyczące 42 osób), przekazano organom śledztwa, a z 28 kontroli (dotyczące 46 osób) przesłano właściwym wojewódzkim komisjom kontroli partyjnej.

Te obawy mają jeszcze głębsze podłoże, co wynika z konieczności reformy gospodarczej. Niedostatek surowca odbija się na pewno na efektach produkcyjnych

a w rezultacie na finansowym bilansie zakładu. Sprawa inna, którą załoga i kierownictwo chcą załatwić, to usamodzielnienie się zakładu, dotychczas wchodzącego w skład przedsiębiorstwa, z siedzibą w Białymstoku. Wszyscy tu uważają, iż lepiej samodzielnie wypracowywać własne sukcesy i po nosić porażki — jeśli takie się przydarzą.

Na koniec przedstawiam propozycję pod adresem Białostockich Zakładów Mięsnych, którą za moim pośrednictwem przekazał kierownik — Eugeniusz Znosko. Z garbarni wyrzuciła się codziennie na śmietnik około 2–3 tony resztek mięsnych ze skór, po ich odmięśnieniu na specjalnej maszynie. Przecież to odmięśnianie powinno odbywać się w Zakładach Mięsnych, bo jeśli resztki są jeszcze świeże, z powodzeniem można je przeznaczyć na łój bądź paszę.

Garbarnia gotowa jest przekazać maszynę („odmięśniarkę”) Zakładowi Mięsnemu w Białymstoku, jeśli tylko zechce one przejąć czynności wykonywane dotychczas w Krynkach. Czy nie warto tak zrobić? Garbarnie mówią, że tak, na pewno. Takie właśnie rozwiązania zastosowano w praktyce w Grodnie na Białorusi, gdzie również pracują duże zakłady garbarskie, z którymi utrzymuje przyjacielskie kontakty załoga z Krynek.

L. KOLEŚNIK
Zdjęcia: Z Lenkiewicz

Mniej drewna grubego dla przemysłu
Usuwanie powalonych drzew

Sezon w lasach

(INFORMACJA WŁASNA)

Trwa sezon pozyskiwania drewna w lasach. Stan sanitarny drzew w naszym regionie nie pozwala na dokonywanie cięć zgodnie z planami urzędniczymi. W pierwszym rzędzie tnie się drzewa osłabione, co zmienia sortyment drewna. Więcej pozyskuje się średniowmiarowego (ok. 70 proc.) i drobny, o wiele zaś za mało w stosunku do potrzeb przemysłu — drewna grubego.

Sytuacja ta jest wynikiem kilkuletnich niesprzyjających warunków w lasach, których negatywny wpływ skumulował się obecnie. Głównie na Mazurach wystąpiła brudnica mniszka. Zagrożonych jest ok. 30 tys. hektarów. Wiele zniszczeń dokonały silne wiatry, zwłaszcza w jesieni 1979 r., uszkadzając części wierzchołków drzew i powodując tzw. wywroty. Ponadto poniżej 100 tys. hektarów drzewostanu, założonego na gruntach polnych, nie osiągnęło odpowiedniej odporności biologicznej, ponieważ gleba nie wytworzyła jeszcze właściwego środowiska leśnego. To wszystko rzutuje na kierunki gospodarki leśnej. Powoduje braki drewna grubego, które odczuje przemysł, zwłaszcza tartaczny i sklejkiowy.

zaowocuje większą produkcją drewna. W konsekwencji doprowadzi do bardziej prawidłowej i oszczędniejszej gospodarki leśnej.

Jeszcze w ubiegłym roku pozyskiwano zbyt dużo drewna przekraczającego tzw. etat wybrzu. Łącznie lasy nasze dostarczyły 1400 tys. m. sześć. drewna. W bieżącym zaś plan wybrzu wynosi 1100 tys. m. sześć.

Jak oceniają fachowcy, obecna zima sprzyja pracom w lasach. Tereny podmokłe są zamrażające, co ułatwia wywóz. Zatem prace przebiegają zgodnie z założeniami. Eksploatacja zimowa, czyli cięcia rebrne lasów zaczyna się praktycznie od listopada i trwa do marca. Później następuje cięcie przedrebrne tj. sanitarne i pielęgnacyjne.

Obecnie najintensywniej przebiegają prace w Nadleśnictwach Ruciane i Pisz, głównie przy usuwaniu drzew powalonych. Wiatry wyrządziły w tych Nadleśnictwach największe szkody. Tzw. wywroty oblicza się na około 250 tys. m. sześć, czyli jest to prawie połowa ilości, biorąc pod uwagę wszystkie lasy trzech województw. Drewno to usunąć do wiosny nie nie straci na wartości. (zj)

Co z żarówkami

(INFORMACJA WŁASNA)

W naszych mieszkaniach jest coraz ciemniej. Kupno żarówki graniczy z wygraniami losu na loterii. Co sprytniejsi wykrywają je z wind i korytarzy. Jak jest naprawdę z żarówkami? Aby odpowiedzieć na to pytanie, odwiedziliśmy kilka sklepów z artykułami elektrycznymi w Białymstoku — przy ul. Lipowej, Alei 1 Maja, ul. B. Chrobrego i ul. J. Kilińskiego.

W sklepie elektrycznym przy ul. Lipowej 6, kierowniczka Marianna Dobrzycka mówi, że ostatnią partię 1530 żarówek miała 16 lutego. Taka ilość, to oczywiście kropla w morzu potrzeb. Sprzedawaliśmy po dwie żarówki i wszystkie się rozszły. Przedtem miałyśmy żarówki 1, 12 i 15 lutow. Ogółem 2620 sztuk. Obecnie sprzedajemy znacznie więcej żarówek niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Tylko że obecnie są one znacznie gorszej jakości.

100-watowych. W lutym już sprzedano 3.860 żarówek.

19 lutego była kolejna dostawa. Sklep otrzymał 500 żarówek 150-watowych. Wcześniej sprzedawano je przed i po południu, zgodnie zresztą z zaletami Wydziału Handlu.

Czy naprawdę coraz ciemniej w naszych mieszkaniach? Osobiście trudno mi w to uwierzyć. Jeszcze w połowie ubiegłego roku takiej ilości żarówek nie mogłymiśmy sprzedać w ciągu całego kwartału. Obecnie ludzie wykupują je tak jak wszystkie. Ostatnio sprzedaliśmy po pięć żarówek na osobę. I w mig są rozchwytywane.

Stwierdzam jednak, że żarówki z zakładów „Polam” w Pabianicach są jakościowo złe. Szybko się przepalają. Otrzymujemy liczne skargi klientów. Reklamacji przyjmować nie możemy.

Kierowniczka sklepu „Bartek” przy Al. 1 Maja 13, Lucja Rolńska informuje, że w styczniu br. otrzymała 14 tys. żarówek, w tym najwięcej 60-i

Zanotował: (JC)

REPORTERZY PAP ZANOTOWALI

4 WIEKI PIEKARNICZEJ TRADYCJI

Mineło 400 lat od nadania przez króla Kazimierza Jagiellończyka praw cechowych piekarzom w Inowrocławiu (woj. bydgoski). Ten historyczny dokument do dziś przechowują w archiwaliach cechu niestety już nieliczni obecnie spadkobiercy zawodu piekarskiego. Wśród najcenniejszych pamiątek posiadają one także 4 sztandary, nadane kolejno w latach 1696, 1912 i 1923 oraz 1931 roku ufundowane przez

wdzięczne społeczeństwo miasta przy okazji ogólnokrajowego sejmiku piekarzy, który obradował w Inowrocławiu.

Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej w Inowrocławiu prosperowały rzemieślnicze 33 piekarnie i 10 cukierni. Obecnie są już tylko 2 piekarnie i 4 zakłady cukiernicze prywatnego rzemiosła. Nadal w Inowrocławiu kulturowo się tradycje historycznego cechu.

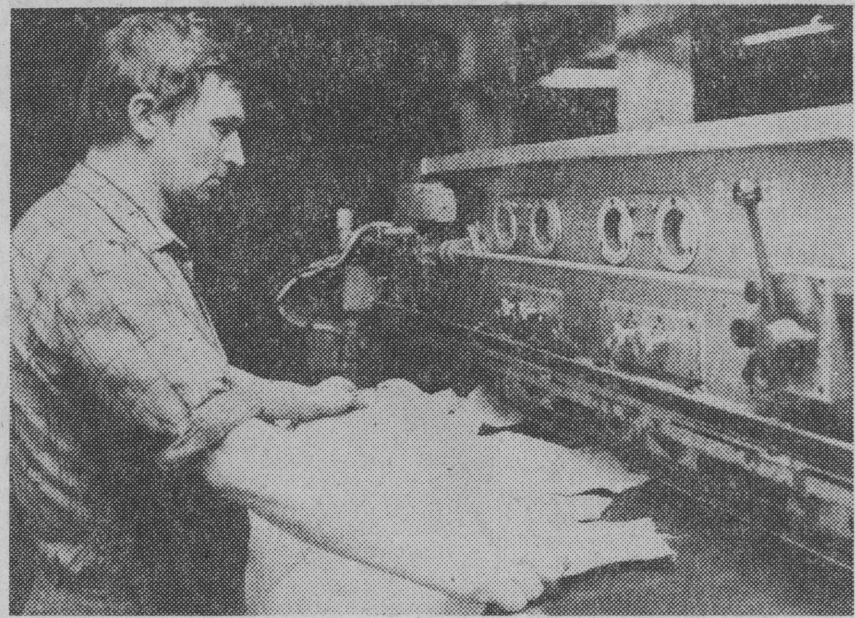
„CIUCHCIE” W FORMIE

Zima przysparza wiele pracy kolejarzom, szczególnie obsługującym kolejki wąskotorowe. Jednak dzięki wysiłkom pracowników kolejowych kursujące na Kielecczyźnie popularyzujące „ciuchcie” jeżdżą na ogół regularnie i docierają do wszystkich stacji. Zarządzając rolnikom — węgiel, nawozy

sztuczne i inne artykuły przemysłowe.

Kolejki wąskotorowe są najtańszym środkiem transportu, w życiu gospodarczym regionu kieleckiego odgrywają one dość znaczącą rolę. W zasięgu kolejek znajduje się wiele miast oraz cukrownie, cegielnie, kamieniołomy i inne zakłady.

Na tej maszynie dwójnie skóry wykonuje Bolesław Wąsowicz.



Ciąg dalszy ze str. 3

się do winy, nie chciał uwzględnić reklamacji, domagał się nowego zlecenia, inaczej nie opłaciło mu się powracać do Huty. Premiowano go od tzw. przerobu i tylko przerób się liczył, a nie jakość wykonania. Na wystosowanie nowego zlecenia Huta nie miała pieniędzy, zaczęła więc interweniować, wytaczać coraz to nowe argumenty, by uwzględnić jej reklamację, ale atakowany bronił się skutecznie w gąszczu przeróżnych przeprosów. A tymczasem czas biegnął, zwałki fluoru unosiły się, gromadziły się chmury nad głową Bogu ducha winnego dyrektora, sparaliżowanego obowiązującym systemem zarządzania gospodarką kraju. Typowa sprawa dla tamtego okresu, typowa niemożność, która zjadała nerwy wielu kierownikom usiłującym wydostać się z tej matni i doprowadzić do sprawy do końca.

Sam rejestr pism, monitów, listów zajmuje w protokole 12 stron.

Podobnie sprawa wyglądała z ogrzewaniem, a na domiar złego elektrownia „położona nitką” w źle odwodnionym terenie. Rury zaczęły szybko korodować. Przy zwiększonym ciśnieniu pekały. Często awarie w sieci elektrowni eliminowały w ogóle na wiele dni ogrzewanie w Hucie. Ludzie marzli, denerwowali się, dyrektor nie spał, a tu raz brakowało pieniędzy, raz wykonawcy, raz grzejników, innym razem przysłowiowej już uszczelki.

Na spotkaniu rewidentów z załogą jeden z członków ko-

mitetu strajkowego, hutnik H. C. stwierdził ze zdziwieniem:

— To znaczy, dyrektor niewinny.

— No, niewinny — potwierdził dyrektor do spraw technicznych „Vitropolu”, M. Trojan.

— Pewnie kontrola została sfalszowana.

Rewidentzi zaproponowali oddanie sprawy do prokuratury.

Tę propozycję przyjęto milczeniem.

Obecny na tym zebraniu Aleksander Sokół poprosił Feliksa Mocarskiego, prowadzącego spotkanie, o udzielenie mu głosu.

— Chwileczkę — powiedział tamten — musimy to uzgodnić.

Wyszedł z za stołu przydzielonego i naradzał się chwilę z innymi członkami dawnego komitetu strajkowego.

— Panie Sokół — zgodził się wreszcie — udzielam panu głosu.

— Czy zdajecie sobie sprawę, żeście mnie skrzywdzili, znieśliście, pomawiali o defraudowanie miliona i posiadanego trzech wili? Jak mam teraz żyć?

— Ja panu panie Sokół tego w oczy nie mówię — odparł przewodniczący.

Na sali zapadła cisza. Długa. Zebranie było skończone.

Od czasu rezygnacji inż. Aleksandra Sokół przebywa na zwolnieniu lekarskim. Najpierw w szpitalu, teraz w domu. Siedzi w pustym pokoju, obstawianym przezrocznymi dywanami. Powinien, zdaniem lekarzy, wyjechać do sanatorium.

— Nie mogę wyjechać — mówi — przecież nie wiem co będzie ze mną.

— Ma pan swój zawód. Jest pan inżynierem mechanikiem. I to dotychczas cenionym, posiadaczem patentów.

— Białostock — liczy dwieście tysięcy mieszkańców, ale to małe miasto, bardzo aktywne, jak wieś. Mnie tu niemal wszyscy znają. Wszyscy wiedzą, że zostałem „zdejty”, a jak go zdejęto na nowo był winien. Ludzie teraz chętnie wierzą w większą o nieuczciwości bogactwie. Ile razy to córka, to syn, czasami znajomy przyniesie na mój temat nowe informacje z miasta. Kiedyś na przykład takśoważnik nie wiedząc kogo wiezie, zapytał mnie: „Czy pan wie, ile ten dyrektor Huty, no wie pan ten, co go wyrzucili, ma ma-

jątku? Wielkie skłarnie podobna, tak się uzbogacił na tych robotnikach”.

— Ma pan na to dowód, że tego pan nie uczynił? — pytam zgodnie ze społecznym odczuciem chwili. — Teraz wszyscy sprawujący jakąkolwiek władzę są podejrzani. „Obowiązkowo” posiadają „wile”, wybudowane nie za swoje pieniądze.

Aleksander Sokół rozkłada bezzadanie ręce. Plotka ma te-

wszej — chwili chciałem tam pojechać, ale zarząd postanowił urządzić konkurs, publiczny, dla kandydatów na prezesa. Miałem tam stanąć i zacząć swoją opowieść od początku i przysięgać, że jestem niewinny. Gdyby nawet mi czegoś uwierzyło i to tak wybrano by innemu. Ludzie wolą uniknąć pokłopotów. Nie miałem szans. Nie poszedłem. I słusznie. W kilka dni potem w podobny sposób obsadzano stanowisko w Spółdzielni Meblarskiej. Tam nie kandydowałem, a mimo to stałem się tematem rozmów na posiedzeniu zarządu. „Popatrzcie, mówiono w formie przestrogi, Sokół chciał usadzić do mieszkaniówki, takiego — skompromitowanego człowieka”. Jakiego skompromitowanego? — zapytał jeden — przecież on niewinny”. „Co ty tam wiesz — odpowiedział inni. Walczycy z plotką i to samotnie, jest niezwykle trudno”.

— Nie mógł pan zostać w Hucie? Jako zwykły inżynier? — Chciałem, ale komitet strajkowy nie wyraził zgody. Wie pan, jak powstanie w Hucie „Solidarność” pójdę do nich, nie po to by prosić o powrót, bo wiem, że jest niemożliwy, ale by zwrócić mi moje dobre imię, które zabrano. Mam prawo tego się domagać. Było wielu ludzi, którzy nadużywali władzy, czerpali z tego osobiste korzyści i tych trzeba ukarać, ale także wielu niewinnych ludzi wepchnięto do tego samego wozu. Wyrzucono mnie za burtę razem z winnymi. Dlatego skazano mnie na to towarzysztwo. Nie chcę w nim tkwić bez powodu.

(c.d.n.)

— Komitet Miejski — opowiada — proponował mi kiedyś stanowisko prezesa naszej Spółdzielni Mieszkaniowej „Rodzina Kolejowa”. W pier-

wszej — chwili chciałem tam pojechać, ale zarząd postanowił urządzić konkurs, publiczny, dla kandydatów na prezesa. Miałem tam stanąć i zacząć swoją opowieść od początku i przysięgać, że jestem niewinny. Gdyby nawet mi czegoś uwierzyło i to tak wybrano by innemu. Ludzie wolą uniknąć pokłopotów. Nie miałem szans. Nie poszedłem. I słusznie. W kilka dni potem w podobny sposób obsadzano stanowisko w Spółdzielni Meblarskiej. Tam nie kandydowałem, a mimo to stałem się tematem rozmów na posiedzeniu zarządu. „Popatrzcie, mówiono w formie przestrogi, Sokół chciał usadzić do mieszkaniówki, takiego — skompromitowanego człowieka”. Jakiego skompromitowanego? — zapytał jeden — przecież on niewinny”. „Co ty tam wiesz — odpowiedział inni. Walczycy z plotką i to samotnie, jest niezwykle trudno”.

— Nie mógł pan zostać w Hucie? Jako zwykły inżynier? — Chciałem, ale komitet strajkowy nie wyraził zgody. Wie pan, jak powstanie w Hucie „Solidarność” pójdę do nich, nie po to by prosić o powrót, bo wiem, że jest niemożliwy, ale by zwrócić mi moje dobre imię, które zabrano. Mam prawo tego się domagać. Było wielu ludzi, którzy nadużywali władzy, czerpali z tego osobiste korzyści i tych trzeba ukarać, ale także wielu niewinnych ludzi wepchnięto do tego samego wozu. Wyrzucono mnie za burtę razem z winnymi. Dlatego skazano mnie na to towarzysztwo. Nie chcę w nim tkwić bez powodu.

(c.d.n.)

— Komitet Miejski — opowiada — proponował mi kiedyś stanowisko prezesa naszej Spółdzielni Mieszkaniowej „Rodzina Kolejowa”. W pier-

DIONIZY SIDORSKI

Plusy i minusy Trochę pod górke

Ceny. Temat o dużym ładunku emocji, zwłaszcza na wsi. Rolnik zwykle myśli sobie: jeśli mają być jakieś zmiany, to chce się nas, producentów żywności, uderzyć po kieszeni. Przecież tyle było szumu, że teraz właściciele gospodarstw rolnych mają sienniki załadowane nie słomą, jak dawniej, ale banknotami NBP. Gmina fama głosiła, że wszyscy na wsi dorobili się fortuny i sami nie wiedzą, czy jeszcze ładować forsy w saszki, czy też wystarczą solidne portfele. Różne ramotki krążyły po kraju, a każda z nich podbiła bębniaki opinii publicznej. W niedługim czasie mieliśmy mieć na wsi samych szeków z ciężarowymi kontami. Bzdura gonila bzdurę!

PLOTKA ma zwykle długi język i krótkie nogi. Błysnie i gaśnie, ale jakiś ślad zostaje. Gdy rozpoczynaliśmy dyskusję o cenach, zaczął się przetarg o kadzi złotych. Wprawdzie złoty polski razy miliony kwintali czy miliardy litrów, to pokazuje kwoty, ale zwykle państwo od tego nie blednie, a wieś nie staje się superbogata.

KAŻDA OPERACJA cenowa, zwłaszcza w naszych warunkach, jest trudna, gdyż nie chodzi o to, kto ile ma zyskać, ale o należyte uczynić, by nikt nie został skrzywdzony. Poza tym problem polega na tym, jak ustalić właściwe relacje między cenami środków produkcji a artykułami sprzedawanymi państwu, jak skłonić przemysł do zwiększenia dostaw dla wsi, a rolnika — do wzrostu towarowości gospodarstwa. Mamy kryzys gospodarczy i każdy z nas — w mieście czy na wsi — musi ponieść jego konsekwencje.

MIESZKANCY MIAST są zainteresowani tym by ceny artykułów żywnościowych nie były wysokie, a producent chciałby sprzedać je możliwie najdrożej. W tej sytuacji musi być modus vivendi, które wykorzystają państwo jako pośrednik do pogodzenia obu stron. Jeśli więc w wyniku tych dyskusji i ustaleń uda się jeszcze ukształtować odpowiedni model konsumpcji, a także pobudzić do aktywności rolników, to zysk będzie oczywisty.

NO, DOBRZE — powłada rolnik — jeśli ceny pól rolnych są o jedną piątą wyższe, niż dotychczas, a np. maszyn rolniczych przeszło dwa razy, to gdzie jest tu sprawiedliwość? Tak, tylko weźmy pod uwagę fakt, że ciągnik, czy sнопowiązalkę kupuje-

my na wiele lat, czyli na taki okres rozkładają się zwiększone koszty ich zakupu. Producent rolny musi zarobić, ta sama zasada obowiązuje załogi fabryk wytwarzających środki produkcji. Żeby tak było faktycznie, państwo nadal zastępuje dotacje do tych artykułów, które decydują o zbiorach i hodowli (nawozy, preparaty ochrony roślin, zwierzęta sarnodowe). W przeciwnym wypadku ceny w rolnictwie musiałby być wyższe, a jednocześnie podrażniałyby jeszcze bardziej artykuły żywnościowe.

KAŻDA DYSKUSJA o tym, czy to rzeczywiste drogo, czy też — mimo wszystko — relacje cen są uzasadnione, obraca się często w dość abstrakcyjnych liczbach. Dlatego trzeba wszystko sprowadzić do wspólnego mianownika, konkretyzować, rozpatrywać w pewnych kontekstach. Wówczas okaże się, że rolnik w RFN musi wydać na zakup cięgarki równowartość prawie 60 kwintali żywa wołowego, a w Polsce — przy obecnych relacjach cen — wystarczy sprzedać 33,3 kwintala. Na traktor MF w RFN trzeba 373 kwintale pszenicy, we Francji — 484, a u nas — 263 kwintale. Kilkanaście lat temu, będąc w Danii, z zaskoczeniem stwierdziłem, że tujejszy rolnik musi sprzedać znacznie więcej produktów, niż w naszym kraju, by kupić podobne środki produkcji.

MOŻNA PRZEDSTAWIĆ to inaczej. Były zmiany cen na artykuły przemysłowe i rolne. Wobec tego, jak przedstawia się obecnie ich wzajemne relacje? Dla przykładu: w 1980 r. gotówka uzyskana ze sprzedaży 302 kwintali zboża pozwalała na nabycie cięgarki, a teraz trzeba przeznaczyć na to 242 kwintale.

SENS WSZYSTKICH ZMIAN sprowadza się do tego, by załogom fabryk opłacało się produkować dla potrzeb rolnictwa, by więcej zakładów zmieniło swój profil z korzyścią dla siebie i dla wsi, by można było zwiększać asortyment artykułów i zastosować w szerszym zakresie surowce krajowe. Wiesz jest zainteresowana racjonalnym wykorzystaniem przemysłowych środków produkcji i wzrostem dostaw artykułów tak bardzo potrzebnych na rynku. Musimy iść teraz pod górke, ale później wszystkim będzie łatwiej.

MARIAN SUCHOZĘBSKI

